

ECHO MARZEC-KWIECIEŃ 2010

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

List z 5 marca 2010

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia
Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna 1

Konferencja z 25 marca 2010: „Pokój i Śluby”

Dom Macierzysty
Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny 2

„Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14)

Konferencja przygotowująca do Renowacji 2010
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny 4

Nowe spojrzenie na nasze powołanie Sióstr Miłosierdzia w świetle encykliki „Deus caritas est”

Siostra Catherine Prendergast, Siostra Miłosierdzia 12

AKTUALNE WYZWANIA

Dzisiaj, razem z naszymi Założycielami

Prowincja Afryki Środkowej (Rwanda): **Cuda istnieją**
Wspólnota z Mukungu 20

Prowincja Kamerunu
Siostry Miłosierdzia z Moutourwa: „Niesione na orlich skrzydłach”
Wspólnota z Moutourwa 23

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

NOMINACJE

Nominacje Wizytatorek i Dyrektorów Prowincjalnych 26

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Prowincja Emmitsburg
Obchody Dwustulecia przybycia Elisabeth Ann Seton w 1809 r.
Siostra Mary Jean Horne, Siostra Miłosierdzia 27

Quasi-Prowincja
**Uroczystość Świętej Ludwiki de Marillac
w katedrze Notre-Dame w Paryżu, 14 marca 2010**
Homilia Kardynała André Vingt-Trois, Arcybiskupa Paryża 31

Dom Macierzysty
**Uroczystość świętej Ludwiki de Marillac
w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, 15 marca 2010**
Homilia O. Gerarda Du CM, Asystenta Generalnego 34

Prowincja Kurytyby (Brazylia)
Historia Duszpasterstwa Powołań w naszej Prowincji
Siostry Bernadete Valenga i Neriuzza Franco, Siostry Miłosierdzia 36

Prowincja Turynu
Siostra Giuseppina Nicoli, Patronką oddziału kobiecego w więzieniu
Siostra Maria Ida Cislighi, Siostra Miłosierdzia 38

Prowincja Rzymska
**Chór uwielbienia woła jednym głosem:
Dziękujemy Ci, Najświętsza Maryjo Panno!**
Siostra Maddalena Castrica, Siostra Miłosierdzia 40

SŁOWO UBOGICH

Prowincja Wenezueli
**„Jakaś Siostra pójdzie dziesięć razy na dzień odwiedzić chorych
i dziesięć razy na dzień znajdzie tam Boga”**
Siostra Bérénice Jimenez, Korespondentka Echa 41

HISTORIA ZGROMADZENIA

Przygotowania do Roku Jubileuszowego 350-ej Rocznicy Śmierci naszych Założycieli

Święta Ludwika de Marillac w swojej epoce
Siostra Claire Herrmann, Archiwistka 43

**Wzajemny wpływ Wincentego a Paulo i Ludwika de Marillac
na charakter Zgromadzenia**
Ksiądz Benito Martinez CM 49

List z 5 marca 2010

Do wszystkich Sióstr Miłosierdzia

Moje drogie Siostry,

Niech łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa będzie zawsze z nami !

Wiem, że od 27 lutego Wasze myśli i modlitwy towarzyszą Siostram w Chile. Media szeroko komentowały rozległe zniszczenia spowodowane przez trzęsienie ziemi (8.8) i przez tsunami, które było jego następstwem, ale komunikacja prywatna była przerwana podczas trzech dni jak również odcięte zostały woda i elektryczność. Wieczorem 1 marca, Ojciec Luis Fernando Macias, Dyrektor Prowincjalny z Chile i Siostra Wizytatorka Julia Moreno, przysłali nam uspokajające wiadomości od Sióstr, od dzieci i od personelu, którzy są w naszych domach. Natomiast niektórzy członkowie rodzin naszych Sióstr uważane są za zaginione z powodu tsunami. To ostatnie było szczególnie śmiertelne, ponieważ miało miejsce podczas letnich wakacji nad brzegiem Pacyfiku. Niektóre domy Sióstr zostały lekko zniszczone, ale poszkodowani zostali otoczeni potrzebną troską. Zapewniłam Siostrę Julię o bliskości Zgromadzenia poprzez modlitwę i dzielenie.

Katastrofa ta nastąpiła po tej, która miała miejsce na Haiti i na Maderze (Prowincja Portugalii), również trzęsienie ziemi, które nastąpiło wczoraj (6.4) na południu Tajwanu odnowiło dramatyczne wspomnienie z 3 września 2009 roku, na szczęście Siostry przysłały nam pocieszającą wiadomość.

Niech Siostry wybaczą mi, że kolejne wiadomości, które przesyłam są raczej smutne, ale wiem jak bardzo konieczne jest informowanie rodziny.

Kończę to krótkie słowo w tonie nadziei. Tego samego dnia, w którym było trzęsienie ziemi w Chile, trzy młode kandydatki przybyły do Seminarium międzyprovincialnego w Santiago w Chile; dwie z Paragwaju i jedna z Argentyny. Zostaną one oficjalnie przyjęte do Zgromadzenia 15 marca tego roku. Powierzajmy je Świętej Ludwice i wypraszaajmy razem z naszą Założycielką łaskę służenia Ubogim z łagodnością i współczuciem jak czynią to nasze Siostry na Haiti, na Maderze, w Chile i na Tajwanie w wyjątkowych warunkach klęski żywiołowej.

Życzę Siostram dobrego przeżycia Uroczystości Świętej Ludwicy. Niech wspomnienie 350 rocznicy jej śmierci, odnowi w nas pragnienie postępowania zawsze z coraz większą wiernością na drodze, która nam została wyznaczona : drodze spotkania z Bogiem, z Siostrami i z Ubogimi.

Z zapewnieniem o moim serdecznym oddaniu.

Siostra Evelyne Franc
Siostra Miłosierdzia

Dom Macierzysty, 25 marca 2010

Z okazji Renowacji Ślubów

Pokój i Śluby

W moich listach na Adwent 2009 i na Wielki Post 2010, zaproponowałem wam refleksję dotyczącą istotnego aspektu naszej wiary, jakim jest Pokój. Chciałbym pogłębić ten temat w odniesieniu do Ślubów, które dzisiaj odnowiłyście.

Pierwsze słowa, jakie zmartwychwstały Pan Jezus skierował do w dniu zmartwychwstania do swoich uczniów brzmią: „Pokój wam!” Uczniowie skryli się w ścianach Wieczernika z obawy przed Żydami, a zmartwychwstały Pan Jezus ukazuje się im i udziela daru pokoju, by uwolnić od lęku ich serca.

Przez całe swoje życie, Wincenty a Paulo był mocno przejęty nędzą ubogich, o których mówił, „Ubodzy są moim ciężarem i moją boleścią”. Jedną z głównych przyczyn biedy była wojna. Wincenty wstawiał się za ubogimi, przedstawiał ówczesnej władzy ich sytuację i błagał, aby podejmowano działania na rzecz pokoju i w ten sposób zapewnić ubogim bardziej godne warunki życia.

W całej historii ludzkości jasno widać, że pierwszymi ofiarami wojny są ubodzy i że to oni najbardziej cierpią z powodu konsekwencji wojny. Wielu biedaków wcielano do armii. Statystyki licznych krajów ukazują, że większość żołnierzy pochodziła ze średniej warstwy społecznej i z biedoty. Dzisiaj wciąż słyszymy głosy protestu, dochodzące z całego świata: „Nigdy więcej wojny, chcemy pokoju”. Nie chodzi tu o jakiś tylko slogan, ale o oczywisty fakt.

Sprawując Eucharystię, uznajemy wielką wartość tego daru Ducha Świętego, jakiego udziela nam Pan Jezus. Msza św. rozpoczyna się wezwaniem-życzeniem: „Miłość Boga Ojca, łaska i pokój Pana naszego Jezusa Chrystusa... niech będą z wami wszystkimi”. Msza św. kończy się słowami: „Idźcie w pokoju Chrystusa”. Aby podkreślić znaczenie komunii pomiędzy nami, po modlitwie „Ojcze nasz”, której nauczył nas Pan Jezus, następuje obrzęd przekazania pokoju. Tuż przed przyjęciem w Komunii Ciała i Krwi Pańskiej jest modlitwa „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, obdarz nas pokojem”. Komunia św. przynosi pojednanie i pokój. Pokój, nie jest jedynie doświadczeniem przynoszącym ukojenie, załagodzenie, ale jest on także czymś bardzo dynamicznym. Nasz Pan Jezus udziela nam odwagi bycia świadkami Jego Pokoju w świecie. Także Śluby są nośnikami pokoju, który jest darem Ducha Świętego. Pozwólcie, że ukażę wam pokrótce, w jaki sposób każdy ze Ślubów jest związany z pokojem.

Ślub Służenia Ubogim nadaje całe znaczenie powołaniu i życiu Sióstr Miłosierdzia oraz pomaga w przeżywaniu trzech innych rad ewangelicznych. Bardzo łatwo można zrozumieć jego odniesienie do pokoju. Ubodzy są pierwszymi ofiarami wojny i przemocy ogólnoswiatowej i przemocy w rodzinach. Przez waszą służbę ubogim przyczyniacie się do promowania pokoju. To bardzo interesujące, że w ONZ istnieje kilka grup roboczych, które biorą czynny udział w walce z ubóstwem, śledząc z zainteresowaniem różne trudne sytuacje

OJCIEC GREGORY GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

na świecie: zmiany klimatyczne, brak szacunku dla stworzenia, emigracja, handel ludźmi, wojna, sytuacje wzajemnie ze sobą powiązane i postrzegane jako siły niszczące życie. Służyć Ubogim, to działać na rzecz pokoju i na odwrót: pracować na rzecz pokoju, to służyć Ubogim.

Ślub ubóstwa polegający na prostym stylu życia, pomaga przeciwdziałać chciwości, nadmiernej konsumpcji, pohamować lekkomyślny i nienasycony głód rzeczy materialnych. Panowanie i bogactwo są głównymi przyczynami licznych wojen, przemocy i sytuacji niosących zniszczenie. Natomiast ślub ubóstwa oznacza wybór skromniejszego stylu życia i solidarność z tymi, którzy nie mają równego dostępu do dóbr tego świata. Niwelując nierówności, przyczyniamy się do budowania pokoju.

Ślub czystości pobudza was do życia w głębszej relacji z Bogiem, z siostrami ze wspólnoty, z ubogimi i z ludźmi, wśród których żyjecie. Czystość jest darem, który pomaga wam głęboko kochać bliźniego, bez chęci zawładnięcia nim czy dominacji. W ten sposób rozwijacie harmonijne relacje przyczyniające się do budowania pokoju i możecie wsłuchiwać się w Ducha Świętego, pozwalając, aby wami kierował i w ten sposób przyczyniacie się do wzrastania komunii serc.

Wasz Dokument Międzykonwentowy 2009-2015 składa się z Wezwań i z Odpowiedzi. Drugie Wezwanie zaprasza was do „rozwijania dobrej jakości życia wspólnotowego”, tak aby było ono prorocstwem miłości i drogą nadziei. Natomiast pierwsza Odpowiedź na to Wezwanie zaprasza was do przyjmowania każdej Siostry w spojrzeniu wiary i do akceptowania różnic, jako bogactwo. W moim liście na Wielki Post rozwinąłem ten punkt i powiedziałem, że powinniśmy starać się szanować różnorodne przejawy życia ludzkiego. Budowanie świata, w którym osoby z różnych środowisk i kultur uczą się razem żyć jest możliwe, a dzięki temu może być budowana harmonia oparta na różnorodności. Różnorodność nie powinna być postrzegana jako usprawiedliwienie dla stosowania przemocy i destrukcji.

To bardzo ważne, byśmy mieli w sercu Boży pokój i dbali o harmonijne relacje międzyludzkie. Źródłem pokoju jest nasza relacja z Bogiem. To On sam utwierdza ten pokój w naszych sercach. Czystość, gdy jest przeżywana ze spokojem, pomaga nam w utrzymaniu autentycznych wzajemnych relacji we wspólnocie i poza wspólnotą. Pomaga nam ona otwierać serce na ludzi, którzy z nami współpracują w pełnieniu posługi i na tych, którym służymy. W jednym ze swoich listów święta Ludwika mówi: „Nie wystarczy być miłymi i łagodnymi dla ubogich. Wiedźcie, że oni są naszymi Panami, których mamy kochać i bardzo szanować. Nie wystarczy, by maksyma ta była w naszych umysłach, musimy uczynić wszystko, aby ta prawda była widoczna w naszym działaniu”.

Ślub posłuszeństwa pozwala nam być uważnymi na rozpoznawanie woli Bożej. Dlatego też powinniśmy stwarzać klimat pokoju, by uważnie wsłuchiwać się w wolę Bożą. Taki klimat pomaga nam rozeznawać wolę Bożą we wspólnocie.

Moje Siostry, bądźcie świadkami pokoju i czyńcie to odważnie. Módlcie się do Maryi, Królowej Pokoju, aby jako Matka Boga wstawiała się za nami i uprosiła, aby Pokój ten przyszedł do naszych serc i zapanował w całym świecie.

Ojciec Grégory GAY
Przełożony Generalny

Konferencja przygotowująca do Renowacji 2010

„Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14)

Tradycja Renowacji Ślubów w Zgromadzeniu w dniu 25 marca, w Święto Zwiastowania, sięga 1669 r. i trwa nadal w naszych czasach. W tym dniu wspominamy dzień 25 marca 1642 r., kiedy to święta Ludwika i kilka Sióstr złożyły po raz pierwszy śluby. Święto Zwiastowania (zwane także Świętem Wcielenia) zostało bardzo trafnie wybrane i pomaga zrozumieć wydarzenie, jakim jest Renowacja: podczas Zwiastowania, Maryja mówi swoje „tak” na Boży zamysł względem Niej i zaprasza Siostry Miłosierdzia do wyrażenia swojego „tak” na Boży zamysł względem nich, zgodnie z charyzmatem Zgromadzenia.

W tym roku chciałbym was zaprosić do pogłębienia jednej z podstawowych tajemnic naszej wiary: tajemnicy Wcielenia. Racją bytu i fundamentem duchowości Sióstr Miłosierdzia i ich ślubów jest tajemnica Wcielenia. W przeciwnym wypadku, wasze życie i postępowanie za Chrystusem nie miałyby sensu. Podczas tej konferencji zwrócimy uwagę na centralne miejsce tajemnicy Wcielenia i zasadniczą rolę, jaką ona odgrywała w duchowym życiu świętego Wincentego i świętej Ludwiki. Zapraszam was, byście kontemplowały i naśladowały wszystko to, co nasi Założyciele mówią nam na temat tajemnicy Wcielenia. Zobaczmy, jakie treści kryją w sobie te dwa czasowniki.

KONTEMPLOWAĆ TAJEMNICĘ WCIELENI

Gdy stajemy przed tajemnicą, to najpierw trzeba nam się zatrzymać, by ją kontemplować, lecz nie po to, by ją zrozumieć, czy wyjaśnić, ale po to, by przeniknęła nas jej nieuchwytna głębia, siła jej przyciągania i jej piękno. Aby zrozumieć, co znaczy „kontemplować tajemnicę Wcielenia”, pomyślmy o człowieku, który wszedł na szczyt góry i kontempluje rozległy widok : pozwala, by przeniknęło go światło, czuje na swej twarzy delikatny powiew wiatru w pogodne popołudnie, spokojnie wodzi wzrokiem postrzegając przeróżne kształty i kolory. W *Tertio Millenio adveniente* Jan Paweł II zalecał, by spokojnie usiąść i zanurzyć się w kontemplacji wielkiej dwutysięcznej rzeki Objawienia, chrystianizmu i Kościoła¹.

Święty Wincenty mawiał do pierwszych Misjonarzy : „*Patrzmy na Syna Bożego. O, jakże ma litościwe serce, jakież ogień miłości! Mój Jezu, racz nam powiedzieć, kto Cię sprowadził z nieba, żeś przyszedł cierpieć przekleństwo ziemi, tyle męki i prześladowań. O Zbawicielu mój, o Źródło miłości, o miłości upokorzona aż do haniebnej męki. Przyszedłeś się narazić na wszelaką nędzę, wziąłeś postać grzesznika, wiodłeś życie w cierpieniu*

¹ *Tertio millennio adveniente*, 32.

*i poniosłeś dla nas śmierć tak haniebną. Gdzież miłość podobna? Ale któż może osiąść tak nadzwyczajną miłość, żeby oddać majątek, rozkosze, znaczenie, własne życie za tych, którzy są przedmiotem tej miłości? Tylko Chrystus Pan był przejęty taką miłością ku stworzeniom, że opuścił swój chwalebny tron, by przyjąć ciało podległe słabościom i starać się słowem i przykładem zaszczerpić wśród nas miłość Boga i bliźniego. Miłość ta ukrzyżowała Go i dopełniła cudownego dzieła naszego odkupienia*². Warto wczytać się w ten tekst i odczytywać go wciąż na nowo, aby sobie głęboko uświadomić, jak bardzo tajemnica Wcielenia naznaczyła myśl i działanie świętego Wincentego. On zaprasza nas do radosnego przyjęcia tej tajemnicy i do wdzięczności za otrzymanie daru Odkupienia. „*Patrzmy na Syna Bożego*”, znaczy: „kontemplujmy, medytujmy”. Liczne zdania wyrażające podziw, zachwyt lub pytanie, są środkami, za pomocą których święty Wincenty zaprasza nas do odnawiania się w tej tajemnicy, która nas przekracza i do czerpania przykładu z Jezusa Chrystusa, by postępować tak jak On.

Również święta Ludwika pisała rozważania na temat tajemnicy Wcielenia³, kontemplując i adorując Boga, który stał się człowiekiem. Ludwika początkowo była mistyczką zwróconą ku własnemu wnętrzu. Jej duchowość otwierała się stopniowo i coraz bardziej na świat służenia Ubogim. Decydującą rolę w tym zwrocie odegrał Ks. Wincenty. Przed 1633 r., podczas rekolekcji Ludwika rozmyślała nad tajemnicą Wcielenia: „*Pragnę kochać upokorzenia, ponieważ Bóg się upokorzył, co ukazał nam w narodzeniu Syna. Chciał, byśmy poznali, że to upokorzenie nappełniło zdziwieniem niebo, przez które Bóg powinien być wielbiony. Trzeba, by moje upokorzenie było zjednoczone z Jego chwalebny upokorzeniem*”⁴.

Konstytucje wyrażają myśl Założycieli. Podkreślają, że kontemplacja Wcielenia Jezusa Chrystusa jest źródłem energii duchowej. Siostry Miłosierdzia „... *kontemplują Chrystusa w Jego zbawczym wyniszczeniu w tajemnicy Wcielenia, przejęte podziwem, «że Bóg niejako nie może, czy nie chce rozstać się z człowiekiem»*”⁵ *Uczą się od Niego ukazywać swym braciom i siostram miłość Boga do świata, zwłaszcza do Ubogich*” (K. 17.b). Medytacja nad tajemnicą Wcielenia prowadzi do odkrycia człowieczeństwa Jezusa Chrystusa ukazanego w Ewangelii, nie z ciekawości, ale po to, by otrzymać Jego światło i ciepło. Kto przybliży się do Jezusa Chrystusa zostaje zafascynowany Jego osobą i Jego przesłaniem. Kontemplacja ożywia i pogłębia nasze przyłgnięcie do Niego i nasze zaangażowanie w sprawę ubogich, szczególnie przez Niego umiłowanych.

Nie można kontemplować tajemnicy Wcielenia bez Ewangelii. Ewangelia wprowadza nas w tajemnicę Chrystusa: początki Jego życia publicznego, Jego trudności w przepowiadaniu Królestwa, Jego śmierć, Jego zmartwychwstanie... Tajemnica Wcielenia pozwala nam medytować nad człowieczeństwem Chrystusa, podobnie jak lubił to czynić święty Wincenty.⁶ Święty Paweł streszcza na swój sposób tajemnicę Wcielenia: „*On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka*” (Flp 2, 6-7).

² Coste XII, 264-265, Konferencja do Misjonarzy, „O miłości”, 30 maja 1659.

³ Por. „Pisma duchowe” – opracowanie Siostry Charpy: Myśli A7; A9; A8; A26. Był to ulubiony temat rozważań Ludwiki podczas rekolekcji.

⁴ „Pisma duchowe” – opracowanie Siostry Charpy, A9 p. 700

⁵ Święta Ludwika, Gobillon, Ed. 1676, Księga V, rozdz. 1, §1, p. 189.

⁶ Por. L. ABELLY, *Lżycie Czcigodnego Sługi Bożego, Wincentego a Paulo*, str. 600-608.

OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

Medytacja nad Ewangelią jest najlepszą medytacją i najpewniejszą drogą, by wzrastać w rozumieniu tajemnicy Wcielenia i w ten sposób „*upodobnić się do Chrystusa*” jak lubił często mawiać święty Wincenty. Ewangelie ukazują Jezusa jako Człowieka zrównoważonego, nawet jeśli musiał iść pod prąd pewnych sposobów myślenia i zwyczajów pozbawionych zarówno człowieczeństwa jak i boskości, których nie mógł zaakceptować. Pomimo tych przeciwności, Jezus przeżył swoją trudną misję z godnym podziwu spokojem, do tego stopnia, że spośród faryzeuszy „*nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki*” (J 7, 44). Twierdzić, że Jezus stał się podobnym do ludzi z wyjątkiem grzechu, oznacza, że Jezus był bardzo ludzki. Tylko grzech przeszkadza człowiekowi w byciu człowiekiem i w realizowaniu jego powołania do miłości, prawdy, solidarności i przebaczenia.

Ewangelie rozwiewają wszelkie wątpliwości co do autentyczności Wcielenia Jezusa. Już począwszy od pierwszych wieków chrześcijaństwa, Kościół określał mianem herezji doketyzm, według którego Jezus był tylko pozornie człowiekiem. Prawda o Wcieleniu opiera się na fakcie, że Jezus stał się człowiekiem, zdolnym do myślenia i przeżywania uczuć. Zdarza się, że gdy ktoś zaangażuje się bez reszty w ważną sprawę, może czasami zatracić uczucia, ale tak nie jest w przypadku Jezusa Chrystusa. Pomimo trudnego zadania głoszenia Ewangelii, Jego serce nie stało się twarde, a entuzjazm nie przesłonił Mu małych spraw codziennego życia. Litował się nad swoim ludem i nad trudnościami, z jakimi zmagali się ludzie. Z wielką miłością patrzył na młodzieńca, który zasmucił się na myśl o pójściu za Nim. Jezus dziwił się i żywo reagował, gdy apostołowie Go nie rozumieli, natomiast radował się ich sukcesami w pracy apostołowskiej. Martwił się zatwardziałością serc współczesnych Mu ludzi. Był pełen podziwu dla wiary poganina i przejęty współczuciem dla matki płaczącej nad śmiercią jedyne go syna. Płakał nad grobem Łazarza, etc.

Jezus miał uczucia ludzkie i odznaczał się zdolnością do głębokiej refleksji, dlatego współcześni Mu ludzie postrzegali Go, jako osobę posiadającą własną doktrynę. Przemawiał do ludzi z mądrością o sprawach dotyczących codziennego ludzkiego życia, a to pomagało im żyć. Jezus wyjaśniał, tłumaczył to, o czym mówił. Jego refleksje nie miały nic wspólnego z dywagacjami filozoficznymi, ale opierały się na zdrowym rozsądku. Gdy Jezus nakazuje kochać nieprzyjaciół, wyjaśnia jednocześnie, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca (por. Mt 5, 45). Gdy zaleca, by dobrze czynić wszystkim, wówczas przypomina, że wszyscy lubimy, by nam dobrze czyniono (por. Łk 6, 33). Gdy prosi, byśmy zaufali Ojcu, to zapewnia, że skoro Ojciec troszczy się o ptaki (Mt 12, 11), to dlaczego nie miałby się troszczyć również o nas? Pouczenia Jezusa są proste, zwięzłe i jasne, tak jak u osoby przekonanej o słuszności tego, o czym mówi: „*pojednajcie się z waszymi braćmi, nie przysięgajcie, nie stawiajcie oporu złu, lecz jeśli was kto uderzy w prawy policzek, nadstawcie mu i drugi*”.

Fakt Wcielenia nie zatarł w Jezusie świadomości, że został posłany przez Ojca. Bardzo szybko odkrywa swoje powołanie i z wielką miłością je przyjmuje. Na pytanie Maryi i Józefa odpowiada: „*Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?*” (Łk 2, 49). Wola Boża jak gwiazda polarna nadaje kierunek Jego życiu. Święty Wincenty mawiał, że Jezus nie przyszedł na ziemię po to, by zwyciężyć czy umrzeć, ale po to, by wypełnić wolę Bożą. Jego śmierć i zmartwychwstanie były częścią Bożego planu zbawienia. Całe Jego życie przebiega pod tym znakiem: udaje się nad Jordan, „*bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe*” (Mt 3, 15). Zostaje wyprowadzony przez Ducha na pustynię: „*Duch wyprowadził Go na pustynię*” (Mk 1, 12). Wypędza złego ducha swoim słowem, „*słowem, które pochodzi z ust Bożych*” (Mt 4, 4). Gdy ludzie proszą, by pozostał w Kafarnaum, Jezus mówi, że trzeba, by nauczał także gdzie indziej, „*bo na to wyszedłem*” (Mk 1, 38). Jezus sam mówi: „*Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał*” (J 4, 34).

OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

Pełnienie woli Bożej nie stanowi dla Jezusa przeszkody, by żyć i działać w całkowitej wolności: rozmawia z dziećmi, głosi równość mężczyzny i kobiety, pozwala apostołom zrywać kłosa pszenicy w dzień szabatu, w sposób jasny i zwyczajny rozmawia z przedstawicielami władzy politycznej, przewycięża i odrzuca usiłowania członków swej rodziny, którzy chcieli Go odwieść od Jego misji (por. Mk 3, 21 ; 3, 31). Jaka jest tajemnica Jego wolności i odwagi ? Jezus oddaje się całkowicie w ręce Boga. Jego absolutne zaufanie do Ojca pozwala Mu pokonać strach przed śmiercią i przyjąć ją w całkowitej wolności.

Ten krótki szkic dotyczący wcielenia Jezusa Chrystusa pozwala mi przypomnieć wam, że nad każdym tekstem Ewangelii trzeba medytować, rozmyślać. Nikt nie ma wątpliwości co do tego, że modlitwa Psalmami i modlitwa liturgiczna jest modlitwą całego Kościoła. Jednakże modlitwa osobista (inaczej medytacja, rozmyślanie) przeżywana w sposób poważny i stały, dociera do wnętrza osoby, dotyka jej serca i może ją wewnętrznie przemienić. Kontemplowanie Osoby Jezusa Chrystusa przemienia powoli nasze kryteria, uczucia i postawy. Kontemplacja ta kształtuje wolność naszego bytu i przenika do głębin naszej uczuciowości. Dokument Konwentu Generalnego podkreśla, że kontemplacja jest drogą do naszego „zakorzenienia w Jezusie Chrystusie”⁷.

NAŚLADOWAĆ JEZUSA CHRYSTUSA WCIELONEGO

W tajemnicy Wcielenia Jezus Chrystus dokonał wielkich i angażujących dzieł. Uniżył się - będąc w postaci Bożej, przyjął postać człowieka; wziął na siebie ludzką naturę razem z jej słabymi stronami i grzesznością i podźwignął człowieka. Święty Wincenty ogranicza ten potrójny ruch do dwóch elementów: „uniżenie”, lub inaczej „miłość upokorzona” (tak określa Chrystusa w tajemnicy Wcielenia) i zaangażowanie w świat ubogich, aby ich wydzwignąć z ich nędzy i dać im poznać Ewangelię, inaczej mówiąc: miłość czynna, która jest pełnieniem dzieł miłosierdzia, służbą Ubogim podejmowaną „z radością, odwagą, stałością i miłością”⁸. Za tym niezwykle ważnym i pełnym treści zdaniem musi się kryć wiele godzin medytacji nad Ewangelią, by można było zdefiniować cel Zgromadzenia ! Siostry Miłosierdzia, kontynuując misję Jezusa Chrystusa, są wezwane do naśladowania tej dynamiki, jaką odznacza się tajemnica Wcielenia. Specyficzne cnoty, rady ewangeliczne i wspólne życie siostrzane mają na celu służbę pełnioną w duchu Wcielenia. Nacisk położony na inkulturację, jaki dał się mocno zauważyć w latach 90. miał na celu właśnie naśladowanie uniżenia się Jezusa Chrystusa. Dlatego też zwracano uwagę na to, by styl życia i sposób służenia odpowiadały konkretnym wymaganiom ubogich. Jezus Chrystus jako pierwszy podjął inkulturację, a stało się to poprzez Jego Wcielenie. Zatrzymajmy się i rozważmy kilka konsekwencji, jakie dla nas wynikają z tajemnicy Wcielenia.

Tajemnica Wcielenia prowadzi do pewnego sposobu modlitwy

Nasza modlitwa powinna być modlitwą w duchu tajemnicy Wcielenia. Święty Wincenty miał się na baczności przed modlitwą zbyt teoretyczną i wzniosłą, znał zagrożenia związane z tą formą modlitwy: poszukiwanie siebie pod osłoną mistycyzmu, ucieczka od rzeczywistości, co jest przeciwieństwem tajemnicy Wcielenia. „*Ekstazy i zachwycenia, które*

⁷ Por. Dokument Międzykonwentowy 2009-2015, *Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty*, str. 9 i 19.

⁸ Coste IX, 593, Konferencja do pierwszych Sióstr z 9 lutego 1653, O duchu Zgromadzenia.

są raczej szkodliwe niż pożyteczne”, żywo tłumaczył Siostram święty Wincenty⁹. Poszukiwanie nowych odczuć, niewypowiedzianych i intymnych doświadczeń duchowych oderwanych od konkretnego życia i nie wyrażających się w miłości czynnej wobec Ubogich, może być zagrożeniem także dla współczesnych nam ludzi. Kontemplowanie Chrystusa w wyniszczeniu Jego odkupieńczego Wcielenia, Jego życia służby, nieustannego poszukiwania woli Bożej, Jego miłości do Ubogich, Jego pokory i Jego miłości, to z pewnością najlepszy sposób na to, by nasza modlitwa była autentyczna, zanurzona w rzeczywistości, dzięki której możemy wzrastać w miłości względem Boga i bliźniego. „*Możecie odprawiać swoją modlitwę w ten sam sposób, jest on najlepszy. Nie trzeba bowiem modlić się w tym celu, by starać się o wzniosłe myśli, by popadać w ekstazy i zachwycenia, które są raczej szkodliwe niż pożyteczne, ale oddawać się jej jedynie, by dążyć do doskonałości i być naprawdę dobrymi Siostrami Miłosierdzia*”¹⁰. Zgodnie z logiką świętego Wincentego, Konstytucje ukierunkowują naszą modlitwę pod kątem tajemnicy Wcielenia: „*Siostry kontemplują Chrystusa i starają się wyrazić w swoim własnym życiu dyspozycje, które czynią je bliskimi najbardziej wydziedziczonym*”. (K. 13). Obydwa wyrażenia użyte w tym artykule: „Kontemplują” i „starają się wyrazić w swoim życiu” są bardzo trafne dla określenia natury modlitwy wincentyńskiej.

Modlitwa w duchu tajemnicy Wcielenia jest zawsze połączona z życiem. Można by powiedzieć, że modlić się jest synonimem patrzenia na życie oczyma Boga lub przynoszeniem przed oblicze Boga zmartwień, obaw, radości, wydarzeń danego dnia, twarzy ubogich, cierpień, trudnych problemów, które dotyczą ludzkości. „*Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych*”¹¹. Oto jedna z wytycznych Kościoła wskazująca drogę w duchu tajemnicy Wcielenia i zaangażowania. Kiedy modlitwa i życie idą ze sobą w parze, wówczas bardzo łatwo jest odkryć kryteria ewangeliczne nadające kierunek zachowaniom chrześcijańskim. Człowiek, który kontempluje Jezusa Chrystusa nabywa w sposób naturalny coraz większej zdolności do rozeznawania. Jeśli Jezus Chrystus jest „*drogą, prawdą i życiem*”, ten, kto Go bierze za swój wzór i stara się Go naśladować, wie, jaką drogę należy wybrać i w jaki sposób za Nim iść. Jest to racja, dla której święty Wincenty zalecał, aby postawić sobie pytanie o to, co by pomyślał lub uczynił Jezus Chrystus w danej sytuacji, bowiem „*Właśnie na modlitwie Bóg daje nam poznać, czego żąda, byśmy czynili i czego żąda, byśmy unikali*”¹². Modlitwa w duchu tajemnicy Wcielenia prowadzi do podjęcia praktycznych postanowień dotyczących sytuacji osobistych i posługi Ubogim. Według świętego Wincentego postanowienia te powinny być głównym punktem naszego rozmyślenia¹³. Gdyby uczniowie nie byli zdolni do powrotu do codziennego życia, to kontemplacja na Taborze na nic by im się nie zdała.

Tajemnica Wcielenia wzmacnia powołanie do daru z siebie

Od najwcześniejszych lat swego życia, Jezus rozwija w sobie świadomość bycia Posłanym. Niektóre zdania, jak „*Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał*” (J 4, 34) lub „*przyszedłem, aby wypełnić wolę Ojca*”, pokazują nam, że Jezus dobrze wiedział, na czym polegała Jego misja. Czyż będąc w Jerozolimie nie mówi do Józefa

⁹ Coste IX, 30, Konferencja do pierwszych Sióstr z 2 sierpnia 1640, O wierności we wstawaniu i w modlitwie.

¹⁰ *Ibidem*

¹¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Gaudium et spes*, 1.

¹² Coste IX, 418, Konferencja do pierwszych Sióstr, O modlitwie.

¹³ Coste IX, 30, Konferencja do pierwszych Sióstr z 2 sierpnia 1640 O wierności we wstawaniu i w modlitwie.

i Maryi: „*Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?*” (Łk 2, 49). Kiedy Siostra Miłosierdzia rozwija w sobie powołanie i misję, jaką powierzył jej Bóg Ojciec, wówczas utożsamia się z jedną z zasadniczych cech Jezusa Chrystusa: Jego świadomością bycia Posłanym. Siostra, która często zastanawia się nad tą prawdą teologiczną i stosuje ją do siebie, umacnia się w wierności powołaniu. Jednocześnie wzrasta ona w poczuciu tożsamości i przynależności do charyzmatu wincentyńskiego, w takiej postaci, w jakiej został określony dla Zgromadzenia. Często powinniśmy rozważać teksty, jak ten w Mk 3, 13-19.

Tajemnica Wcielenia jest źródłem światła dla misji służenia, gdy Siostra Miłosierdzia napotyka na trudności w swoim powołaniu. Mogą one pochodzić z otaczającej kultury, która nie sprzyja powołaniu do służby. Często trudności w byciu zrozumianą i zaakceptowaną powstają w naszym najbliższym otoczeniu, a nawet ze strony własnej rodziny czy wspólnoty. Niezrozumienie ze strony naszej rodziny dotykana nas bardziej niż niezrozumienie i krytyka środowisk, z którymi nie jesteśmy bliżej związani. Jezus Chrystus także cierpiał od swojej rodziny, gdy uważali, że „*odszedł od zmysłów*” (Mk 3, 21). Czasem trudności pochodzą od wspólnoty lokalnej. Rywalizacja jest przyczyną cierpienia i ochładza życie siostrzane. Trudności te mogą pochodzić także od nas samych. Z biegiem czasu zaczynamy odczuwać zmęczenie, znużenie, zniechęcenie, duchową oschłość. Z pewnością przyczyną takiego samopoczucia jest utrata głębokich przekonań, osłabienie duchowości wincentyńskiej, co może prowadzić do utraty sensu służenia ubogim. Zachowując wszelkie słuszne proporcje między nami a Jezusem Chrystusem, można śmiało powiedzieć, że niektóre trudności, jakie przeżywają dzisiaj Siostry Miłosierdzia są mniej więcej takie same jak te, które napotkał Jezus Chrystus żyjąc w ciele i pełniąc swoją misję.

Co robić, gdy spotkają nas te trudności zniechęcenia czy wewnętrznej oschłości? Dobrze jest umacniać przekonanie, że życie służby posiada sens i to bardzo głęboki sens. Jeśli nie oddamy naszego życia, to je tracimy. Przypomnijmy, że Jezus Chrystus zrealizował siebie poprzez Wcielenie, oddając siebie, swoje własne życie. Powołanie i misja Siostry Miłosierdzia jest taka sama jak powołanie i misja Jezusa, który przyjął postać człowieka. Święty Wincenty stwierdza: „*Jesteśmy w tym powołaniu najbardziej podobni do Pana Jezusa, który jakby za główny cel swego przyścia na świat uważał troskę i opiekę nad ubogimi... I gdyby zapytano Chrystusa Pana, po co przyszedł na ziemię, odpowiedziałby: «Służyć ubogim». I po co jeszcze? «Służyć ubogim»*”¹⁴. Zatem, podstawowym odniesieniem dla ludzi przenikniętych duchowością wincentyńską jest Jezus Chrystus, to On pozwala nam odkryć na nowo wartość naszego powołania i rozwiązać wątpliwości zaciemniające naszą wyobraźnię.

Tajemnica Wcielenia jest źródłem światła dla służby i stylu życia

Aby wyjaśnić, na czym polega duchowość wincentyńska, trzeba się dowiedzieć, w jaki sposób święty Wincenty pojmował Tajemnicę Wcielenia Chrystusa i Jego misję. To jest klucz do zrozumienia wszystkiego. Zgodnie z nauczaniem św. Jana i św. Pawła, Tajemnica Wcielenia jest dla świętego Wincentego najwyższym wyrazem miłości Boga do ludzi: miłość zupełnie bezinteresowna, idąca aż po przyjęcie na siebie ludzkiego losu, i to do samego końca: „*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał*” (J 3, 16). „*Jezus Chrystus... ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się*

¹⁴ Coste XI, 108. Konferencja do Misjonarzy z 29 października 1638, O wytrwaniu w powołaniu.

podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka uniżył samego siebie” (Flp 2, 7). Ludzkość nie może pozostać obojętna wobec wydarzenia Wcielenia. Wraz z pojawieniem się Jezusa Chrystusa kończy się jeden okres historii, a zaczyna się nowy. Poprzez swoje uniżenie, Bóg ofiaruje każdemu człowiekowi wartość i godność, co do których nikt nie powinien mieć wątpliwości. Godność ta dotyczy także Ubogich, przede wszystkim Ubogich. Sposób, w jaki zachowuje się Jezus w Ewangelii ukazuje jasno Jego upodobania. Powiedziałbym nawet, że Ubodzy są ukrytą obecnością Wcielonego Boga (por. Mt 25, 40). Służąc Ubogim, służy się Jezusowi Chrystusowi – tak pouczał pierwsze Siostry święte Wincenty i był to jednocześnie jego najpełniejszy komentarz do 25 rozdziału Ewangelii wg św. Mateusza¹⁵. Tajemnica Wcielenia była dla niego najżywszym światłem, które pozwoliło mu odkryć powołanie i które skłoniło go do założenia określonych instytucji w Kościele. Do pierwszych Sióstr mówił na temat powołania w następujących słowach: „*Aby być prawdziwymi Siostrami Miłosierdzia, należy czynić to, co czynił Syn Boży na ziemi*”¹⁶. To, co najistotniejsze nie odnosi się do słów, ale do konkretnej Osoby: Jezusa z Nazaretu.

Tajemnica Wcielenia i służenie ubogim są zaproszeniem do zrewidowania stylu życia. Czymś nie do przyjęcia byłoby służenie ubogim z poczuciem wyższości. Zdarza się, że urzędnicy i profesjonaliści czynią to w trosce o skuteczność swojej pracy, jednakże Siostry Miłosierdzia pragną naśladować Syna Bożego, który „... *będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić*” (2 Kor 8, 9). Prosty i skromny styl życia, w miarę możliwości dostosowany do stylu życia ubogich, jest znakiem profetycznym dla naszego świata, podobnie jak życie Jezusa dla współczesnych Mu ludzi. „*Ich proste i skromne życie upodabnia się do życia Syna Bożego. Jezus nie żył w niedostatku ani w nędzy, ale tym bardziej nie korzystał z obfitości bogactw. Sposób Jego życia był podobny do życia ludzi, wśród których przebywał, a którzy utrzymywali się z własnej pracy i prowadzili życie proste i skromne*”¹⁷. To kryterium rozeznawania, które podaje nam Instrukcja o Ślubach dotyczy zarówno osobistego stylu życia jak też życia całego Zgromadzenia, nawet jeśli na tej płaszczyźnie trudniej jest o dokonanie rozeznania i dostosowanie. Dzieła powinny być nowoczesne i jednocześnie skromne. Nie jest łatwo połączyć te dwa aspekty, niekiedy mogą się nam one wydawać nawet sprzeczne ze sobą. Istnieje pokusa wykluczenia jednego aspektu na korzyść drugiego: szukać skuteczności i nowoczesności pozostawiając na boku prostotę życia osobistego, albo opowiadać się za aspektem profetycznym, by posługując się prostymi środkami być znakiem, ale spychać na drugi plan skuteczność. Rozwiązanie nie polega na wykluczeniu któregoś z aspektów, ale na zintegrowaniu ich. Trzeba jednak być czujnym. Tajemnica Wcielenia ma nam wiele do powiedzenia odnośnie konkretnego wyposażenia naszych dzieł.

Styl życia dotyczy nie tylko prostego stylu życia na płaszczyźnie osobistej i całego Zgromadzenia, ale sięga o wiele głębiej, bo aż do utrzymania równowagi charakterystycznej dla powołania Sióstr Miłosierdzia. Siostry wyrażają duchowość Wcielenia przez „miłość do Boga”, która je prowadzi do oddania się Jemu oraz przez „miłość do ubogich”, która je przynagla do praktykowania miłości czynnej. Siostry Miłosierdzia nie mogą się obyć bez miłości uczuciowej do Boga ani bez miłości czynnej do ubogich. Wyeliminowanie jednego z tych rodzajów miłości doprowadziłoby do śmiertelnego zachwiania równowagi w powołaniu. Równowaga ta polega na tym, że „*miłość uczuciowa i czynna kieruje ich życiem*” jak mówi artykuł 24 a Konstytucji.

¹⁵ Coste IX, 252, Konferencja do pierwszych Sióstr z 13 lutego 1646, O umiłowaniu powołania i usłudze ubogim.

¹⁶ Coste IX, 15, Konferencja do pierwszych Sióstr z 5 lipca 1640, O powołaniu Sióstr Miłosierdzia.

¹⁷ Instrukcja o Ślubach, str. 81.

Tajemnica Wcielenia ukazuje nam inną jeszcze równowagę: pomiędzy głową i sercem. Chrystus zachował wspaniałą równowagę pomiędzy poświęceniem się misji, jaką powierzył Mu Ojciec, a relacjami braterstwa w stosunku do ludzi. Dwa cele Królestwa: „Misja i Miłosierdzie” nie wyeliminowały Jego uczuć. Taka sama równowaga proponowana jest Siostram Miłosierdzia: przejrzystość i uczciwość w stylu życia tak w odniesieniu do celu powołania; jasność i przejrzystość przekonań; bliskie relacje z ludźmi, przy zachowaniu taktu i szacunku, darząc wszystkich miłością uczuciową, a w pierwszej kolejności ubogich i Siostry z którymi żyjemy. Jeśli jeden wymiar wyklucza inny dochodzi do zachwiania równowagi. Jezus z Nazaretu jest prawdziwym wzorem tej sztuki zachowywania równowagi, łącząc wielkość z małością, to co ludzkie z tym, co Boskie, prawdę z miłością, kontemplację z działaniem, życie osobiste z życiem wspólnotowym...

MARYJA W TAJEMNICY WCIELENI

„Oto ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38). Tymi prostymi słowami Maryja mówi Bogu „tak”, aby z Nim współpracować i uczynić możliwym Wcielenie Syna Bożego. Dzięki Niej mamy życie dane na zawsze, jak mawiał Jan Paweł II: „*Maryja dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jaśniejąc jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom*”¹⁸.

Gdy Kontemplujemy Jezusa Chrystusa w Ewangelii, w sposób nieunikniony odnajdujemy tam Maryję. Matka Boga czy Siostry Miłosierdzia postawy służebnicy pokornej i wiernej wobec planów Boga Ojca (por. K. 15, 23). Siostry odnoszą się ze czcią do Jej postawy posłuszeństwa.

Nasze rozważanie i nasze dziękczynienie stają się modlitwą błagalną, by Maryja nadal była Jedyną Matką Zgromadzenia i by była dla każdej Siostry Miłosierdzia gwiazdą przewodnią, ucząc dzień po dniu uczestniczenia w Tajemnicy Wcielenia Jezusa Chrystusa.

Ojciec Javier ÁLVAREZ
Dyrektor Generalny

¹⁸ Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 48

Nowe spojrzenie na nasze powołanie Sióstr Miłosierdzia w świetle encykliki „Deus caritas est”

Wstęp

Założone w 1633 r. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, od samego początku aż do naszych dni żyje charyzmatem według duchowości Założycieli. Nasze Konstytucje starają się ukazać ten charyzmat w sposób konkretny, biorąc pod uwagę potrzeby ubogich i znaki czasu.

Gdy czytamy tę encyklikę Benedykta XVI, bardzo szybko zauważamy jej zbieżność z duchem Zgromadzenia. Główne tematy podjęte w encyklice umacniają w nas uznanie dla naszych Konstytucji. *Deus Caritas est* wyraża pod wieloma względami myśl świętego Wincentego i świętej Ludwiki. Odnosi się wrażenie, że Benedykt XVI zna do głębi ducha wincentyńskiego. To nic dziwnego, gdyż duchowość Założycieli jest głęboko zakorzeniona w Ewangelii. Encyklika ukazuje Siostrze Miłosierdzia wizję współczesnego świata i wielką potrzebę, by spotkać w nim świadków Miłości Bożej. Encyklika została napisana, by odpowiedzieć na potrzeby współczesnej i coraz bardziej zlaicyzowanej kultury. Jest to „głęboka medytacja nad tym, co stanowi o nowości nowego kontraktu i nad tym, co jest radykalnym elementem tożsamości chrześcijańskiej i postępowania za Chrystusem.»¹⁹.

Deus caritas est zawiera wiele tematów, które my, jako Siostry Miłosierdzia powinniśmy przemyśleć i znaleźć w ten sposób światło dla lepszego zrozumienia naszego powołania oraz nowy dynamizm w stylu świętego Wincentego, który lubił powtarzać: „Czynić wciąż więcej”.

Pragnę zaproponować wam refleksję nad naszymi Konstytucjami w świetle encykliki *Deus caritas est*. Spróbujmy zobaczyć, w jaki sposób i w jakiej mierze Encyklika pomaga nam spojrzeć w nowy sposób na nasze powołanie Sióstr Miłosierdzia w dzisiejszym świecie.

¹⁹Imbelli, Robert P., *America*, Vol.194, 13 marzec 2006, str. 9.

Spotkać Jezusa Chrystusa, wcieloną Bożą Miłość

„Dlatego takim pracownikom oprócz przygotowania profesjonalnego potrzeba również, i nade wszystko, „formacji serca”: trzeba ich prowadzić ku takiemu spotkaniu z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego (człowieka).” (DCE, 31).

Aby zrozumieć powołanie Sióstr Miłosierdzia, trzeba przede wszystkim uwierzyć w to, że można osobiście spotkać Jezusa Chrystusa. Powołanie jest odpowiedzią na Boże wezwanie skierowane do konkretnego człowieka²⁰. W takim kontekście czymś podstawowym jest nieustanna „formacja serca”, aby mogła zaistnieć głęboka zażyłość z Osobą Chrystusa. Życie modlitwy i odczytywanie wydarzeń z życia pomagają Siostrze zauważyć w nich obecność Chrystusa, a szczególnie dostrzec Go w sercu i życiu Ubogich. Święty Wincenty trwał w ustawicznym dialogu z Bogiem. Mawiał: „*O, co to za szczęście, móc rozmawiać z Bogiem, który nas tak bardzo kocha*”. Toteż Siostry Miłosierdzia w ciągu dnia trwają w nieustannym dialogu z Bogiem, bowiem, poprzez modlitwę dusza utrzymuje się w miłości i przyjaźni z Bogiem.²¹ Siostry są zatem przekonane osobiście i wspólnotowo o konieczności życia w relacji z Bogiem w Jezusie Chrystusie poprzez modlitwę, sakramenty, służbę ubogim, życie wspólnotowe, w codziennym życiu.

Osobiste spotkanie z Chrystusem stoi w samym centrum encykliki i jest zakorzenione w miłości agape. „*W przeciwieństwie do miłości nieokreślonej i jeszcze poszukującej, termin ten wyraża doświadczenie miłości, która teraz staje się naprawdę odkryciem drugiego człowieka*” (DCE, 6). Ten pierwszy aspekt jest niezwykle ważny, bowiem, jeśli nie będziemy przekonani o tym, że takie spotkanie jest możliwe, chrześcijaństwo ryzykuje, że stanie się rytuałem pozbawionym życia i moralizmem kierującym się dobrymi intencjami²². Benedykt XVI utożsamia istotę bycia chrześcijaninem ze spotkaniem z konkretną Osobą. Papież mówi, że spotkanie to „*nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie*” (DCE, 1).

Encyklika podkreśla, że inicjatywa spotkania należy do Chrystusa i to On pozwala nam przeżywać spotkanie z Nim samym²³. Opis natury tego spotkania odnajdujemy zarówno w Konstytucjach jak i w Deus Caritas est. Obydwa dokumenty wyraźnie akcentują miejsce tego spotkania z Chrystusem. Jako Siostry Miłosierdzia spotykamy Jezusa Chrystusa w każdym wydarzeniu, w każdym człowieku, a zwłaszcza w ludziach biednych, ubogich. Chrystus spotyka się z nami w sposób wciąż nowy w mężczyznach i kobietach, którzy ukazują Jego obecność, w Jego Słowie, w Sakramentach św., a szczególnie w Eucharystii. Bożej miłości doświadczamy w liturgii Kościoła i w żywej wspólnotocie wierzących. Uczymy się rozpoznawania Jego obecności w naszym codziennym życiu.

Kim jest Bóg ?

W *Deus Caritas est*, Benedykt XVI zwraca naszą uwagę na to, jak wielkie znaczenie ma pytania o to, kim jest Bóg i kim my jesteśmy. „Bóg jest miłością”, a ta miłość jest

²⁰ K 7a ; por. święty Wincenty a Paulo, 22 września 1647, konferencja o wytrwaniu w powołaniu.

²¹ Por. Konferencja świętego Wincentego a Paulo do Sióstr Miłosierdzia, O modlitwie, 31 maja 1648.

²² Imbelli, Robert P., America, Vol 194, 13 mars 2006, P.10

²³ O uznaniu miłości, jako dar, patrz DCE, 7 i 17.

DEUS CARITAS EST

jednocześnie pełna poświęcenia i bezmierna (DCE, 9). Sercem każdego powołania chrześcijańskiego, zatem także powołania Siostry Miłosierdzia, jest uwierzyć w osobistą miłość Boga do każdego z nas. Bóg wylewa swoją miłość na każdego z nas w sposób tajemniczy i zupełnie bezinteresownie. Ta miłość, raz otrzymana, musi być dzielona z innymi, ponieważ miłość Chrystusa przynagła nas. Papież rozwija swoją refleksję nad tajemnicą Boga, który jest Miłością. Opisuje, w jaki sposób obydwie formy miłości, eros (miłość jako pożądanie) i agape (miłość, jako dar z siebie) uzupełniają się wzajemnie w Bogu. Namiętna miłość (eros) Boga w stosunku do nas wyrażająca się Jego troską i opieką jest jednocześnie zupełnie bezinteresowna (agape) i znajduje swój najpełniejszy wyraz w tajemnicy Wcielenia.

„Powinniście żyć zgodnie z imieniem, jakie macie, bo to Bóg nadał to imię Zgromadzeniu”²⁴. W świetle encykliki, nasza tożsamość Sióstr Miłosierdzia jest zakorzeniona w osobie Chrystusa. Ta myśl jest wyrażona kilkakrotnie w Konstytucjach. To zakorzenienie określa nasze szczególne powołanie polegające na tym, że żyjąc we wspólnocie, służymy Bogu w osobie ubogich. Święty Wincenty mówi, że Siostry Miłosierdzia są skromnymi narzędziami w rękach doskonałego Rzemieślnika²⁵. Myśl ta została pięknie wyrażona w następującym fragmencie: „Gdy oddałyście się Bogu, by służyć ubogim, otrzymałyście to imię, które sam Bóg wam nadał”²⁶.

Według Benedykta XVI, Bóg jest widzialny i zawsze obecny w naszym życiu. Historia miłości opowiedziana na kartach Biblii mówi nam, że Bóg przychodzi do nas, pragnie posiąść nasze serce od samego początku historii aż do Ostatniej Wieczery, aż po Serce przebite na Krzyżu, ukazywanie się po zmartwychwstaniu i wielkie dzieła, które działali Apostołowie. On sam kierował początkami rodzącego się Kościoła. W historii miłości pomiędzy Bogiem a człowiekiem, nasza wola i wola Boga nieustannie ze sobą współpracują. Tak więc moja wola nie jest już odtąd moją wolą i opiera się na tym przeświadczeniu, że On jest bardziej we mnie obecny, niż ja sam wobec siebie. Poddanie się prowadzeniu Ducha Świętego skłania do powierzenia siebie Bogu, a wówczas Bóg staje się naszą radością. Miłość Boża nie czyni żadnych wyjątków. W życiu trynitarnym eros jest w pełni agape²⁷, dlatego też miłość Boga (eros/pragnienie) w której mamy udział poprzez zjednoczenie w miłości Trójcy Świętej, wyraża się w trosce o nas i jest ożywiona pragnieniem ofiarowania się za nas (agape). Jednym z głównych przesłań płynących dla nas z encykliki *Deus Caritas est*, jest to, że wszelka miłość od Boga pochodzi, zarówno eros jak i agape. Jednakże z powodu grzechu, nasze pragnienia (eros) potrzebują oczyszczenia, dlatego możemy wejść w relację zjednoczenia z Bogiem w takiej mierze, w jakiej nasze pragnienia (eros) zostaną oczyszczone i zjednoczą się z Miłością Chrystusa, która jest darem z siebie (agape).

W tym kontekście, wyzwaniem dla nas, Sióstr Miłosierdzia, jest naśladowanie miłości Chrystusa. Trzeba nam oczyścić nasze pragnienia (eros), aby stały się rzeczywiście pragnieniami miłości kształtowanymi przez szlachetną miłość, przez dar z siebie (agape) Chrystusa²⁸. Taka droga prowadzi nas do autentycznego poznania siebie i do poznania Boga. Nasza droga, podobnie jak droga Chrystusa, prowadzi przez krzyż do zmartwychwstania. Jednakże, jak to przypomina encyklika, eros potrzebuje zdyscyplinowania i oczyszczenia przez ascezę i wrażliwość w dojrzałości, co wymaga wyrzeczeń (DCE, 5). Agape, to miłość zakorzeniona w wierze i przez nią kształtowana. Im bardziej eros i agape jednoczą się w prawdziwej

²⁴ Por. Święty Wincenty, Konferencja z 4 marca 1658, *O miłości wzajemnej, o obowiązku pojednania się*.

²⁵ Delarue, Jacques, *La foi de Saint Vincent*.

²⁶ Por. Święty Wincenty, Konferencja z 4 marca 1658, *O miłości wzajemnej, o obowiązku pojednania się*.

²⁷ *Deus Caritas est*, 10

²⁸ Konferencja do Sióstr Miłosierdzia z 9 lutego 1653, *O duchu Zgromadzenia*.

miłości, tym więcej realizowana jest prawdziwa istota miłości. Kiedy agape łączy się z erosem, wówczas ich odpowiednikiem staje się miłość uczuciowa i miłość czynna, o której mówił święty Wincenty.

Encyklika, powołując się na słowa z J 19, 34, mówi, że pijemy „z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus”²⁹. Droga ta jest wyjściem z siebie samego, by udać się do ziemi obiecanej, jaką jest komunია z innymi, poprzez ascezę i wyrzeczenie, modlitwę i pojednanie. Jest to droga zbliżająca nas do „królewskiej drogi Krzyża” (ulubione zdanie świętej Ludwiki), nadając sens prawdziwej drodze do wolności poprzez ofiarę i dar z samego siebie. Patrząc na życie świętego Wincentego widzimy, że nie jest to łatwe powołanie³⁰. Papież Benedykt XVI podejmuje ten temat cytując słowa z J 12, 25: ziarno może wydać plon obfity tylko wtedy, gdy wpadnie w ziemię i obumrze³¹. Jest to dla nas wyzwaniem, lecz trzeba pamiętać także o tym, że nasze powołanie mamy przeżywać w oparciu o miłość Chrystusa. Przypomina nam o tym pieczęć Zgromadzenia z napisem: „*Miłość Jezusa ukrzyżowanego przynagla nas*”.

Miłość Boga i miłość bliźniego

W 16 punkcie encykliki Benedykt XVI analizuje ścisłą relację istniejącą między miłością Boga i miłością bliźniego. Czerpiąc inspirację ze wspaniałej refleksji na ten temat w 1 J, 4, 17-21, encyklika podkreśla z mocą, że nie można oddzielić od siebie tych dwóch rodzajów miłości (DCE, 18). Święty Jan przypomina nam: „*Jeśliby ktoś mówił: « Miłuję Boga », a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi*” (1 J 4, 20).

Nic też dziwnego, że Konstytucje starają się podkreślić jedność tych dwóch rodzajów miłości: miłości Boga i miłości bliźniego. Zarówno dla świętego Wincentego jak dla świętej Ludwiki, droga wiodąca do spotkania z Bogiem opierała się na miłości bliźniego. Faktem jest, że święty Wincenty obawiał się takiej miłości Boga, która zaniedbywałaby bliźniego. Miłość Boga nie ogranicza się jedynie do pobożnych uczuć. Raczej miłość uczuciowa powinna zrobić miejsce miłości czynnej, która wyraża się w uczynkach miłosierdzia. Jedność dwóch przykazań miłości stanowi centrum naszych Konstytucji. Podstawą charyzmatu naszego Zgromadzenia jest sposób dawania odpowiedzi na pytanie: „*Kto jest moim bliźnim ?*” Czerpiąc inspirację z przypowieści o Dobrym Pasterzu, którym jest sam Bóg poszukujący „*zaginionej owcy, ludzkości cierpiącej i zagubionej*” (DCE, 12), święty Wincenty przynagla Siostry Miłosierdzia, by szły szukać „*najbiedniejszych i najbardziej opuszczonych*”³². Służyć ubogim, to służyć Jezusowi Chrystusowi, który w nich cierpi. Nasze powołanie polega na tym, by widzieć Jezusa Chrystusa w osobie ubogich, a ubogich w Jezusie Chrystusie³³.

²⁹ DCE, 7 i 12.

³⁰ Święty Wincenty sam mówił o tym, że tylko dzięki modlitwie i służeniu ubogim uświadomił sobie stopniowo nędzę materialną i duchową swojej epoki i odkrył powołanie do służenia i ewangelizowania ubogich. Por. Konferencja z 14 czerwca 1643, *Tłumaczenie Regulaminu*.

³¹ DCE, 6 ; patrz w tym samym paragrafie odniesienie do Łk 17, 33 „*Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je, a kto je straci, zachowa je*”.

³² Konstytucja 11b. Patrz także komentarz Świętego Wincentego na ten temat w konferencji z 18 października 1653, *O celu Zgromadzenia*. Teksty te ukazują wpływ świętego Pawła na pisma świętego Wincentego.

³³ Konstytucja 10b.

DEUS CARITAS EST

Encyklika *Deus Caritas est* rozwija przypowieść o dobrym Samarytaninie i o Sędziu Ostatecznym, aby sformułować odpowiedź na pytanie: „*Kto jest moim bliźnim?*”³⁴ W oparciu o te dwa teksty Encyklika stwierdza, że „*Ktokolwiek mnie potrzebuje, a ja mogę mu pomóc, jest moim bliźnim*” (DCE, 15). Słowo „bliźni” nabiera uniwersalnego znaczenia, ponieważ Chrystus utożsamia się z tymi wszystkimi, którzy są w potrzebie: głodnymi, spragnionymi, nagimi, chorymi, więźniami i obcymi. Refleksja nad tymi dwoma tekstami kończy się stwierdzeniem, które wyraża jedność obydwu miłości w kontekście służenia ubogim: „*Miłość Boga i miłość bliźniego łączą się w jedno: w najmniejszym człowieku spotykamy samego Jezusa, a w Jezusie spotykamy Boga*” (DCE, 15). Z powodu tego utożsamienia się Chrystusa, święty Wincenty uważa ubogich za swych panów i mistrzów³⁵. Przypowieść o dobrym Samarytaninie staje się normą, która nam nakazuje uniwersalną miłość wszystkich potrzebujących, których spotykamy. W tym kontekście miłość miłosierna rozciąga się poza granice chrześcijańskiej wspólnoty: „*Kocham w Bogu i z Bogiem również innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie znam lub do którego nie czuję sympatii*” (DCE, 18). Cała wspólnota chrześcijańska ma wypełniać misję polegającą na tym, by każdemu człowiekowi znajdującemu się w potrzebie dać to, czego mu potrzeba, by mógł prowadzić godne życie.

Następnie Benedykt XVI prowadzi medytację na temat Eucharystii i podkreśla społeczny charakter tego Sakramentu. W Eucharystii, agape Boga przychodzi do nas cieleśnie, aby kontynuować w nas i poprzez nas swoje dzieło. Tylko w oparciu o ten fundament chrystologiczny i sakramentalny można w sposób właściwy zrozumieć nauczanie Jezusa o miłości. „*Wiara, kult i ethos przenikają się wzajemnie jako jedna rzeczywistość, która nabiera kształtu w spotkaniu z Bożą agape*” (DCE, 14). Podobnie dla nas, Sióstr Miłosierdzia, nasza miłość jest zakorzeniona w Eucharystii. Eucharystia, która nie przekłada się na służbę, miłość konkretnie praktykowaną, jest sama w sobie fragmentaryczna. Miłość otrzymana w Eucharystii staje się służbą za przykładem Jezusa umywającego swoim uczniom nogi. Nasz charyzmat przyciąga nas nieustannie ku ludziom biednym i zepchniętym na margines społeczeństwa.

Zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i posługę miłosierdzia

„*Miłość – Caritas – zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. Nie ma takiego sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna*”. (DCE, 28).

Spółeczna nauka Kościoła zawsze miała na względzie sprawiedliwość, która powinna zagwarantować każdemu należną mu część dobra wspólnego, w oparciu o zasadę pomocniczości.

W obliczu ubóstwa, niesprawiedliwości i częstych przypadków łamania praw człowieka na całym świecie, Kościół opublikował całą serię encyklik, w których przypomina i nawołuje w imię Chrystusa do bardziej sprawiedliwego porządku społecznego i podziału światowych zasobów. *Deus Caritas est* uznaje, że należy zwrócić baczną uwagę na poszukiwanie sprawiedliwego porządku społecznego, w którym każdy będzie mógł otrzymać należną mu część dóbr, nie będąc uzależnionym od pomocy charytatywnej.

³⁴ DCE, 15.

³⁵ Maloney Robert P. *The way of Vincent de Paul: Contemporary Spirituality in the Service of The Poor*, New York: City, Press, 1992, p.26.

DEUS CARITAS EST

W XIX w. ideologia marksistowska zaczęła podważać charytatywną działalność Kościoła, mówiąc, że „Biedni nie potrzebują miłosierdzia, ale sprawiedliwości”. Benedykt XVI uznaje, że niekiedy dzieła miłosierdzia podtrzymywały istniejący status quo. Jednakże podkreśla także znaczenie poszanowania granic pomiędzy Państwem a Kościołem co do ich odpowiedzialności w walce o sprawiedliwość. Chodzi tu o poważny problem, bowiem, jak to zaznacza encyklika, nie przystoi, by Państwo miało kontrolę nad wszystkim, podobnie też Kościół, czy też zgromadzenia zakonne „... *nie może i nie powinien podejmować walki politycznej, aby realizować jak najbardziej sprawiedliwe społeczeństwo*” (DCE, 28). Kościół nie powinien pozostawać na uboczu w walce o budowanie społeczeństwa sprawiedliwego, należy jednak pamiętać, że odpowiedzialność za budowanie takiego społeczeństwa spoczywa w pierwszym rzędzie na Państwie.

W tym miejscu należy przypomnieć, że Rodzina Wincentyńska powinna dołożyć starań, by działać w służbie sprawiedliwości i propagować zasady społecznej doktryny Kościoła. Charyzmat wincentyński powinien zachęcać „wiernych świeckich” do wytwarzania odpowiedniej atmosfery, która pomogłaby obywatelom usłyszeć wezwanie do „działania na rzecz sprawiedliwego porządku społecznego” (DCE, 29).

Wiele elementów tej części encykliki utwierdza Siostry Miłosierdzia w przekonaniu, że w dzisiejszych czasach powinny angażować się w działania na rzecz sprawiedliwości. Chodzi tu między innymi o działalność w ramach Partnerstwa Wincentyńskiego na rzecz sprawiedliwości, polegającej na budzeniu w obywatelach poczucia odpowiedzialności, zachęcaniu ich do wykorzenienia ubóstwa i do zaangażowania się w budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego. Jednakże wyzwanie dotyczące zintegrowania wysiłków na rzecz sprawiedliwości i posługi miłosierdzia, nie jest rzeczą łatwą. Siostry Miłosierdzia i pozostałe gałęzie Rodziny Wincentyńskiej powinny także włączyć się w realizację programów promujących sprawiedliwość społeczną, współpracując z innymi, bliskimi im instytucjami.

W zaangażowaniu Zgromadzenia na rzecz sprawiedliwości należy wyraźnie podkreślić, że powinno się ono troszczyć o budowanie sprawiedliwego porządku społecznego. Działalność charytatywna nie może być środkiem do tego, co dzisiaj określa się mianem prozelityzmu. Miłość jest bezinteresowna i nie praktykuje się jej dla osiągnięcia innych celów. (DCE, 31).

Spółeczna nauka Kościoła znajduje się w samym sercu jego misji ewangelizacyjnej. Jeśli jest stosowana w sposób należyty, może się stać czynnikiem bardzo owocnych przemian. Uczyniono wiele wysiłków w celu ukazania społecznej nauki Kościoła, lecz jednocześnie istnieje pewna filozofia, według której Kościół powinien milczeć wobec kwestii politycznych i skupić się jedynie na zagadnieniach duchowych.

Jako Siostry Miłosierdzia stawiamy sobie pytanie o to, w jakiej mierze mamy włączyć się w system polityczny? Jaki jest najodpowiedniejszy sposób rozpowszechniania społecznej nauki Kościoła? Zdaniem Thomasa Massaro jest to pytanie zasadnicze, bowiem, jeśli nie znajdziemy sposobu na wprowadzenie wartości Ewangelii w sprawy życia codziennego, utracimy zapał do głoszenia wartości Ewangelii w życiu społecznym. Uważa on również, że wszelkie działania na rzecz sprawiedliwości powinny sięgać do korzeni i przyczyn niesprawiedliwości.

DEUS CARITAS EST

Jeden z kluczy do zrozumienia charyzmatu wincentyńskiego znajduje się w 20 punkcie encykliki: „*We wspólnocie wierzących nie może być takiej formy ubóstwa, by komuś odmówiono dóbr koniecznych do godnego życia*”. Takiej formie ubóstwa nie sposób zaradzić samą tylko miłością, lecz trzeba podjąć działanie na rzecz sprawiedliwości poprzez zmianę struktur społecznych będących przyczyną ubóstwa.

Poprzez włączenie się w Partnerstwo Wincentyńskie, Zgromadzenie raz jeszcze potwierdziło swoje zaangażowanie w działalność na rzecz sprawiedliwości społecznej i rozpowszechnianie społecznej nauki Kościoła.

Benedykt XVI kieruje do nas wyzwanie, by „służyć formowaniu sumienia w polityce i wpływać na to, by rosła czujność na prawdziwe wymagania sprawiedliwości” i jednocześnie gotowość do podejmowania konsekwentnych działań. Podejmując ten temat, Donal Dorr stwierdza, że rola Kościoła jest tu pośrednia. Kościół powinien budzić siły moralne, bez których nie da się ustanowić na dłuższą metę skutecznych struktur społecznych. W tym miejscu należałoby jednak postawić sobie pytanie: czy troska o sprawiedliwość jest podstawową normą Państwa? Natomiast w przypadku, gdy Państwo zaniedbuje sprawiedliwość, trzeba zapytać: kto powinien zobowiązać Państwo do podjęcia ciężącej na nim odpowiedzialności? Czy Kościół ma jakąś, właściwą sobie, rolę do odegrania w takich okolicznościach? Encyklika przypomina nam, że w walce o sprawiedliwość, Kościół nie może pozostać na uboczu. Wprost przeciwnie, Kościół ma obowiązek włączyć się w tę działalność i dopomóc, aby wymagania sprawiedliwości stały się zrozumiałe i wykonalne na płaszczyźnie politycznej.

Powyższe zagadnienia i wiele innych stanowią wyzwanie zarówno do działań w oparciu o Partnerstwo Wincentyńskie, jak też do działań całego Zgromadzenia. Jesteśmy nieustannie zachęcane, by w tej pracy na rzecz sprawiedliwości odczytywać znaki czasu w świetle Ewangelii. Jesteśmy wezwane do tego, by trzymając się zasady pomocniczości, starać się na nowo określić, na ile Kościół ma słuszne prawo interweniować w życie polityczne, w celu promowania sprawiedliwego porządku społecznego. Jesteśmy wreszcie wezwane do podejmowania dialogu ze wszystkimi, którzy prawdziwie troszczą się o godność osoby ludzkiej i świat stworzony przez Boga. W trosce o harmonijny rozwój świata, chrześcijanie, a zatem i Zgromadzenie, powinni w sposób konieczny połączyć swe głosy i swe zaangażowanie na rzecz poszanowania praw i uwzględnienia potrzeb ludzi, zwłaszcza ubogich.

Konkluzja: „Miłość Chrystusa przynagła nas”

„Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty” (DCE, 25a).

W kontekście globalnej walki na rzecz sprawiedliwości i miłości w dzisiejszym świecie, Benedykt XVI kończy swoje rozważania, odnosząc się do perspektywy chrześcijańskiej i jej wkładu, jedyne go w swoim rodzaju, w tę walkę:

DEUS CARITAS EST

- Chrześcijańska perspektywa ofiaruje wizję bliźniego, która wykracza poza granice narodowe, etniczne i religijne, podtrzymując działalność na rzecz budowania prawdziwej solidarności pomiędzy wszystkimi ludźmi.

- Ponieważ jej podstawą jest miłość bliźniego, daje możliwość służenia, które idzie dalej niż pomoc materialna.

- Jej celem jest prawdziwy humanizm, który uznaje niezbywalną godność każdej osoby ludzkiej stworzonej na obraz Boży.

- Wiara chrześcijańska dostarcza nam koniecznej motywacji do naszego zaangażowania, które nie opiera się na ideologii, ale jest zainspirowane miłością Chrystusa. *„Miłość Chrystusa przynagla nas”* (2 Kor 5, 14) (DCE, 33).

Jakie to szczęście, że te słowa świętego Pawła stały się hasłem Sióstr Miłosierdzia. Konstytucje zawierają wiele elementów, które zostały rozwinięte w tej encyklice. Encyklika podkreśla także znaczenie postawy wewnętrznej, modlitwy (DCE, 25), nabożeństwa do Maryi, której program życia polegał na tym, by robić miejsce dla Boga spotykanego na modlitwie i w służbie bliźniemu (DCE, 41). Wszystkim Jej czynnościom i posłudze miłości towarzyszyła pokora. W encyklice jest także mowa o całej koncepcji posługi miłości, zwanej *diakonią*. Encyklika umieszcza posługę miłości w samym sercu misji Kościoła, obok głoszenia Słowa Bożego i sprawowania Sakramentów. *„Są to zadania ściśle ze sobą związane, i nie mogą być od siebie oddzielone”* (DCE, 25).

„Mieście wielkie staranie o Ubogich, mówiła święta Ludwika, oni są naszymi Panami i Mistrzami”.

Siostra Catherine PRENDERGAST
Siostra Miłosierdzia

Prowincja Afryki Środkowej (Ruanda)

Cuda istnieją

Jesteśmy międzynarodową Wspólnotą składającą się z 8 Sióstr pięciu różnych narodowości, wysłanych przez Zgromadzenie do Mukungu, na południowym zachodzie Ruandy w Dystrykcie Karongi, w Diecezji Nyundo, na wysokości 1996 m n.p.m. Jest to najbiedniejszy region w Ruandzie.

Od 37 lat nasza Wspólnota służy najuboższym, prowadząc Ośrodek Zdrowia obejmujący ambulatorium, oddział położniczy i ośrodek żywienia. W odpowiedzi na kolejne wezwania i znaki czasu, nasza posługa poszerzyła się o działalność na rzecz promocji, opiekę nad osobami żyjącymi z wirusem HIV/AIDS, Duszpasterstwo J.M.V, Konferencje Świętego Wincentego a Paulo, alfabetyzację dorosłych. Ostatnio, w 2006 r., we współpracy z Fundacją Liliane zainicjowałyśmy posługę dla dzieci niepełnosprawnych (fizycznie, z problemami mowy i języka, okulistycznymi, z padaczką oraz różnymi formami niepełnosprawności...).

Jedna z Sióstr została wybrana przez Wizytatorkę i jej Radę, by pośredniczyć między Fundacją Liliane i naszą Wspólnotą. Jest ona odpowiedzialna za pomoc w rehabilitacji i uspołecznianiu dzieci niepełnosprawnych. Nawiązała relacje z Fundacją *Liliane* i utrzymuje bezpośredni kontakt między Fundacją, dziećmi i ich rodzicami. Odwiedza rodziny dzieci, aby lepiej poznać ich warunki życiowe i sytuację rodzinną. Odwiedza szkoły, ośrodki rehabilitacji, aby czuwać nad rozwojem dzieci i pomagać im w integracji w społeczeństwie. Zazwyczaj towarzyszy im do ukończenia 25 roku życia. Cała nasza Wspólnota czuje się włączona w tę służbę poprzez wsparcie moralne i duchowe, otwartość domu i gotowość, by wysłuchać, porozmawiać i pomóc niepełnosprawnym w starciu w życiowym i społecznym.

Stowarzyszenie „Dufatanye” („Wzajemna pomoc”) zostało powołane w celu wspierania rodziców dzieci niepełnosprawnych. Każdego miesiąca organizujemy spotkanie z nimi. Dzielimy ich troski, radości i problemy, rozmawiamy na temat rozwoju dzieci i ich problemów. Każda rodzina ma możliwość wypowiedzenia się w sposób prosty i bez skrępowania. Organizujemy także coś w rodzaju formacji dotyczącej różnych rodzajów niepełnosprawności i wspomagania finansowego dzieci przez Fundację Liliane, proponujemy również formację ludzką i chrześcijańską, czytamy razem Słowo Boże.

„Miłosierdzie Pana rozciąga się z pokolenia na pokolenie”. Widzimy prawdziwe cuda, jakie dzieją się dzięki pomocy Fundacji Liliane: kulawi chodzą dzięki kulom i laskom, aparatom ortopedycznym lub wózkom inwalidzkim; niedosłyszący mogą dostać aparaty słuchowe; niedowidzący mogą lepiej widzieć dzięki okularom; operacje chirurgiczne przywracają wzrok niewidomym. Wszyscy mogą uczyć się w szkołach specjalnych. Dzieci mogą w pełni rozwijać się w społeczeństwie, a rodzice potrafią zaakceptować niepełnosprawność swojego dziecka.

Nasza Wspólnota jest posłana do tych dzieci niepełnosprawnych i do ich rodzin, przy czym pozwalamy, by oni nas ewangelizowali. Wciąż jesteśmy pełne podziwu dla ich stałości, wytrzymałości na trudy podróży, ponieważ ośrodki reedukacyjne i szkoły specjalne są bardzo oddalone od ich miejsc zamieszkania.

Dzieci bardzo potrzebują pomocy finansowej, by mogły korzystać z opieki lekarskiej i nauczania, ale przede wszystkim potrzebują, by je przygarnięto i by czuły się rozpoznane. Pragną być kochane i akceptowane takimi, jakimi są. Wiele z dzieci zadaje sobie pytanie, skąd tak wielkie cierpienie? Często są porzucane przez swoich rodziców i odrzucane przez sąsiadów lub przyjaciół. Jeśli zadajemy ojcu sześciorga dzieci pytanie, ile ma dzieci, odpowiada: „5 i jedno nienormalne”.

Nasza posługa tym niezwykle wrażliwym dzieciom i dzielenie z ich rodzinami bolesnych doświadczeń, ożywia w nas słowa świętego Wincentego, przytoczone w filmie „Ksiądz Wincenty”: *„Dzban zupy i koszyk chleba zaciążą nieraz Twym ramionom. Wkrótce przekonasz się jednak, że miłość jest jeszcze cięższa do dźwigania. Cięższa niż dzban z zupą i kosz pełen chleba... Nie wystarczy zanieść Ubogiemu porcję chleba i zupy. To potrafi każdy. W tym mogą cię z powodzeniem zastąpić bogaci. Jedynymi Twoimi Panami są Ubodzy. Im bardziej zaś wydadzą ci się odrażający, brudni, wstręt wzbudzający, im bardziej będą cię razili swą niesprawiedliwością i grubiaństwem, tym pełniejszym sercem, tym pełniejszymi dłońmi musisz im świadczyć miłość”*.

Bóg podąża razem z nami, ponieważ bez Niego nie mogłybyśmy nic uczynić. Jesteśmy Mu wdzięczne za Jego dar miłości, że powołał nas do swojej służby. Pozwalamy się wzywać i zmieniać przez świadectwa tych, którym służymy.

Vérène (13 lat):

„Bądź błogosławiony Panie! Dziś 15 sierpnia 2009, przeżyłam niezapomnianą chwilę w moim życiu: Spotkanie z Panem w Świętej Eucharystii, w głębi mojego serca. Mam 13 lat i od 4 lat pragnęłam przyjąć Jezusa w Komunii św., ale moje zdrowie nie pozwalało mi na to. Źle leczone, z powodu braku pieniędzy, otwarte złamanie spowodowało zapalenie kości w prawej nodze. Bardzo cierpiałam, nie znajdowałam żadnej ulgi. Po wyleczeniu zaangażowałam się w JMV, pragnąc z kolei pomagać ubogim na miarę moich sił i możliwości. W 2007 przeżyłam doświadczenie samotności w domu: moi rodzice szli do pracy na polu, a ja, chora zostawałam sama w domu. Nie mogłam się poruszać. Pewnego dnia odwiedziły mnie dwie młode osoby JMV i pomogły mi się poruszać. Opowiedziały mi o miłości Boga i Matki Najświętszej do ludzi cierpiących i obiecały modlić się za mnie. Na początku 2008, dzięki Fundacji Liliane i Siostram Miłosierdzia, byłam leczona w szpitalu Rilima. Obecnie czuję się lepiej, przeszłam operację, powróciłam do szkoły, nie cierpię już i uczestniczę w normalnych zajęciach jak wszystkie inne dzieci. Po tak wielkim zniechęceniu, moja rodzina jest teraz bardzo wdzięczna Bogu i ludziom. Przebycie długiej choroby pozwoliło mi odkryć Boga w moim życiu i w życiu mojej rodziny.”

Domitille (16 lat):

„Bóg jest Miłością! Nie potrafię powiedzieć Bogu nic innego jak tylko dziękuję, dziękuję Fundacji Liliane, dziękuję Siostram Miłosierdzia, które pozwoliły mi się leczyć. Miałam zapalenie kości w lewej nodze. Było mi trudno się poruszać nawet o kulach. Byłam ciągle smutna i bez żadnej nadziei. Widziałam jak młodzi w moim wieku uczą się, bawią, i to doprowadzało mnie do rozpacz. Dziś po kilku operacjach powróciłam do szkoły, już się ze mnie nie wyśmiewają. Moje wyzdrowienie obudziło miłość w sercach sąsiadów, wcześniej brzydzili się mną, bo brzydko pachniałam. Jednakże moi rodzice nigdy mnie nie porzucili. Składam dzięki Bogu za Jego nieskończoną miłość, dzięki której poczułam radość godnego życia w społeczeństwie razem z innymi. Nie potrzebuję już kul, jestem wyleczona. Zobowią-

załam się do modlitwy za wszystkie dzieci niepełnosprawne, aby odkryły dobroć Boga za sprawą dobroczyńców oraz za rodziców, którzy porzucają swoje niepełnosprawne dzieci, uważając, że są bezużyteczne. Gdy tylko znajdujemy środki na leczenie i naukę w wyspecjalizowanych ośrodkach, stajemy się jak wszystkie inne dzieci.”

Frodouard (20 lat):

„Nigdy nie byłem szczęśliwy w dzieciństwie. Teraz odnalazłem drogę do szczęścia, ponieważ byłem leczony i mogę chodzić na mojej protezie. W czasie wojny zostałem poparzony i amputowano mi prawą nogę, co bardzo mnie zawstydzalo. Ponadto rodzice nie mieli pieniędzy, aby kupić mi kule odpowiednie do mojego wzrostu. W głębi zadawałem sobie pytanie, dlaczego wtedy nie umarłem. Obecnie jestem w czwartej klasie szkoły ponadpodstawowej; dzięki protezie mogę chodzić bez kul i czuję się dużo lepiej. Odnajduję radość życia i odkryłem, że Bóg ma swój plan miłosierdzia wobec każdego człowieka i w swoim czasie.”

Rodzice małej Teresy:

„Po długim okresie ignorancji i wiary w medycynę ludową, świadczymy, że Bóg jest Zbawicielem. Nasza córeczka Tereska (3 lata) urodziła się ze zniekształconymi stopami. Razem z mężem zawieźliśmy ją do znachorów, którzy oszukali nas. Im bardziej dziecko rosło, tym bardziej jego stopy się deformowały. Gdy nie mogliśmy już opłacać tych lekarzy, zapragnęliśmy by umarła. Wstydziliśmy się, ukrywaliśmy dziecko na plecach i karmiliśmy je w ukryciu, aby uniknąć kpin. Pewnego dnia jakaś mama powiedziała nam o Ośrodku Zdrowia w Mukungu. Pielęgniarka zaprowadziła nas do Siostry, która zajmowała się dziećmi niepełnosprawnymi. Przyjęła nas i skierowała do Szpitala Matki Bożej Ubogich z Gatagara. Tam nasza córka była leczona i wyzdrowiała. Już się nie wstydziliśmy. Wcześniej nie akceptowaliśmy choroby naszego dziecka i to powodowało nieporozumienia między nami i z sąsiadami. Również nasze rodziny zaczęły się od nas oddalać. Pan nas uratował, pokazał nam drogę do radości. Spotkanie z Siostrami Miłosierdzia pozwoliło nam odkryć szczęście wiary w Boga, dzięki ich pomocy duchowej, moralnej i materialnej. Bóg posługuje się wszystkim, aby odnaleźć swoją zagubioną owieczkę, ponieważ byliśmy zagubieni z powodu naszej ignorancji. Poznając ofiarność i oddanie osób, które nam pomogły i udzieliły nam wsparcia, poznaliśmy i zrozumieliśmy że Bóg jest Miłością i że jest z nami.”

Módlmy się za te dzieci, często spychane poza margines i porzucane oraz za ich rodziny, szczególnie za te, które nie potrafią zaakceptować, że ich dziecko jest niepełnosprawne.

Wspólnota z Mukungu

Prowincja Kamerunu

Siostry Miłosierdzia z Moutourwa: „Niesione na orlich skrzydłach”

„Oby Pan nas niósł na swych orlich skrzydłach i pomagał nam... lecieć ku Bogu dzięki swojej łasce, byśmy także uczyli innych lecieć ku Bogu, zwłaszcza Ubogich.” (Ojciec Maloney, otwarcie Konwentu Generalnego 2003).

Północ Kamerunu znana jest z piękną krajobrazów i gościnności mieszkańców. Siostry Miłosierdzia przybyły tu w 1972 r. Zgromadzenie jest tam reprezentowane przez dwie wspólnoty. Ludność Guiziga, przez długi czas marginalizowana ze względu na opór wobec inwazji muzulmańskiej, stopniowo ukonstytuowała się w społeczeństwo o tradycyjnym sposobie życia. Guizigowie, to lud gościnny, prosty i radosny.

Tropikalny klimat południowych obrzeży Sahary (strefa sahelu) jest niezwykle kapryśny. Pora deszczowa trwa od trzech do czterech miesięcy. Nieregularność deszczów stanowi duży problem dla regionu, ponieważ od nich jest uzależniona wszelka działalność ludzka. Zarobki mieszkańców pochodzą głównie z rolnictwa i hodowli, a podstawowym pożywieniem jest proso. Pora sucha jest bardzo długa i trwa od ośmiu do dziewięciu miesięcy; temperatury wahają się między 32°C a 52°C. Liczbę mieszkańców szacuje się na około 20 000.

MOUTOURWA – „POD OSŁONĄ ORLICH SKRZYDEŁ”

Wspólnota Sióstr Miłosierdzia z Moutourwa liczy cztery Siostry. Dom został zbudowany u stóp skalistego wzgórza, w tropikalnej strefie sahelu. Pomimo trudnych warunków życiowych, Guizigowie są bardzo pracowici. Ich odwaga i dobra wola są znakami działania Boga wśród ludu często dotykanego rozczarowaniami związanymi z nieprzewidywalnością klimatu. W Moutourwa życie naznaczone jest głębokim poczuciem wspólnoty. Siostry są aktywnymi członkiniami tej wielkiej rodziny, w której odgrywają cenną rolę doradcy, matki, przewodniczki. Są przyjmowane, jako współpracownicy i wysłanniczki Boga. Przyznana im rola stanowi pierwszy powód do akceptacji i integracji w wielkiej społeczności Guizigów. Odnaczają się wielką wrażliwością religijną; bóg, w ich tradycyjnej religii, daje życie i pomaga je podtrzymać. My, Siostry Miłosierdzia naśladujemy Jezusa Chrystusa Ewangelizatora ubogich. On otwiera nam drzwi i pracuje w sercach ludzi. Daje nam także odwagę, byśmy pracowały w trudzie rąk i w pocie czoła przy upale w temperaturze 50°C.

Nasza Wspólnota, otoczona wspaniałymi ludźmi, pragnie odpowiedzieć poprzez Zgromadzenie na wezwanie Boga i „nauczyć ich latać... bardzo wysoko”. Angażujemy się w działalność we wszystkich dziedzinach życia: dzieci, młodzież, mężczyźni, kobiety, stowarzyszenia, miasteczka... Jako członkowie rodziny Guizigów, wszyscy musimy pracować razem, dbając o rozwój stylu życia i mentalności. Czynimy wysiłki, aby wspierać integralny rozwój mieszkańców.

Chociaż liczba chrześcijan zdecydowanie wzrasta, to jednak pomimo wielu lat ewangelizacji stwierdzamy, że największym ubóstwem jest niewiedza religijna, brak zakorzenienia w wierze, utrata podstawowych wartości, powrót do tradycji... Wyraża się to w konkretnych

formach: brak stabilności rodziny, wykorzenienie kulturalne, nierówności społeczne... Dochodzą do tego inne formy ubóstwa: niedożywienie, złe zarządzanie plonami, analfabetyzm, brak struktur sanitarnych... Wobec tych wszystkich form ubóstwa, staramy się zachować nadzieję na lepszą przyszłość i być świadkami Bożej miłości.

POŚLUGA SIÓSTR MIŁOSIERDZIA „BY LECIEĆ NA SKRZYDŁACH DO UBOGICH”

Pierwszym zadaniem naszej Wspólnoty jest praca dla polepszenia warunków zdrowotnych, počawszy od dzieci. Liczne przypadki niedożywienia i chorób dziecięcych wymagają uczestnictwa i zaangażowania każdej Siostry ze Wspólnoty. To prawdziwy bieg sztafetowy.

Ochrona Matki i Dziecka

Praca na rzecz ochrony Matki i Dziecka, którą wykonujemy pozwala otoczyć opieką dzieci od 0 do 5 lat. Raz w miesiącu zapewniamy w naszych placówkach Opieki nad Matką i Dzieckiem dzień kształcenia dla mam. Wraz z pracownikami placówek, Siostra organizuje sesje kształcenia animatorów, aby poszerzyć sieć opiekunów, aby opieka była bardziej skuteczna. Każda z wiosek wysyła jednego ze swoich animatorów, który jest uprawniony do ciągłej opieki nad dziećmi na terenie danej wioski. Informuje także wspólnotę w razie trudności. Kształcenie animatorów pozwala uwrażliwić na kwestie higieny, szczepień, odżywiania i różnego typu infekcji, szczególnie malarii, która wciąż jest jedną z najczęstszych przyczyn śmiertelności.

Ośrodek Świętej Ludwiki de Marillac dla dzieci niedożywionych

Aby kontynuować w wioskach pracę rozpoczętą na zajęciach formacyjnych, Wspólnota otworzyła Ośrodek zdrowia dla dzieci, by czuwać nad ich zdrowiem i nauczyć mamy, jak powinny troszczyć się o prawidłowy rozwój dzieci. W czasie odwiedzin w wioskach staramy się wykryć przypadki niedożywienia. Niedożywienie jest skutkiem nieregularnych zbiorów, niewłaściwych zwyczajów żywieniowych, ciąży następujących po sobie w zbyt krótkich odstępach czasu, braku mleka matki, a czasami niedożywienie jest wynikiem zaniedbań rodziców. Wszystkie te osoby są kierowane do Ośrodka, gdzie mamy są uczone jak prawidłowo odżywiać dzieci, jak stosować zasady higieny i zapobiegać chorobom. Ośrodek może przyjąć 20 osób, jest miejscem przyjaznym i pozwala powrócić do dobrej formy.

Poza tym praktycznym kształceniem organizujemy także kursy szycia oraz czytania i pisanie, dla tych, którzy sobie tego życzą. Kiedy mamy osiągną pewną samodzielność i odpowiedni poziom umiejętności w zajmowaniu się dzieckiem, gdy nauczą się regularności i troski dobre samopoczucie dziecka, wracają do swojej wioski i przejmują tam naszą rolę. Staramy się kontynuować tę formację przy okazji spotkań organizowanych przez Centrum Opieki nad Matką i Dzieckiem w ich wioskach.

„Wiejskie apteki”

Ponieważ wioski często oddalone są o ponad 40 km od naszego Centrum, zorganizowałyśmy „wiejskie apteki”. Podobnie jak animatorzy z Centrum Opieki nad Matką i Dzieckiem, przyszli aptekarze szkolą się, aby rozpoznać symptomy najczęstszych chorób i zastosować środki pierwszej pomocy, by zmniejszyć śmiertelność.

Aptekarze zarządzają małą apteką ze środkami pierwszej pomocy. Są oni zobowiązani dawać pierwszeństwo kobietom w ciąży i osobom starszym. Posługa ta jest związana ze szpitalem w Moutourwa, gdzie kierujemy wielu biednych chorych i opłacamy ich leczenie. Towarzyszymy też w transporcie najcięższych przypadków do innych szpitali w regionie.

Osoby zarażone HIV/AIDS

Podobnie jak w wielu innych regionach kraju, tak też i w okolicach Moutourwy AIDS sieje spustoszenie. We współpracy z Komitetem Rozwoju (CODAS-Caritas) działającym na terenie diecezji, realizujemy kampanię wykrywania choroby. Wspólnota zaangażowała się w opiekę nad chorymi i towarzyszenie im przy współpracy z różnymi okolicznymi szpitalami. Jest to przede wszystkim praca polegająca na zbliżeniu się do ludzi poprzez wizyty domowe, kontrolę żywieniową, przestrzeganie dawkowania.

Wraz z Radą Prowincjalną, Centrum DREAM oraz Wspólnotą Sióstr w Dschang poszukujemy sposobów, aby ułatwić pozyskanie leków antyretrowirusowych. AIDS postępuje bardzo szybko. Jest to obecnie jeden z najważniejszych problemów, jakimi zajmuje się nasza Wspólnota, gdyż pragniemy wprowadzić w życie jeden z punktów Dokumentu Międzykonwentowego: *„Pragnienie odpowiadania z twórczą miłością na wezwania Ubogich, przeżywania wszelkiej posługi jako misji powierzonej Wspólnocie lokalnej”*.

Nasza misja nie ogranicza się tylko do ochrony zdrowia. Zajmujemy się także innymi dziedzinami, wśród których są nauka dzieci i walka z głodem. Gromadzimy zapas prosa, aby rozdzielać je każdego miesiąca ubogim rodzinom według ich potrzeb. Zachęcamy inne rodziny, aby czyniły to samo i przechowały pożywienie na czas niedostatku. Aby rodziny mogły poprawić swoje zarobki, umożliwiamy im hodowlę zwierząt na niewielką skalę i sprzedaż na targu.

Uczestniczymy także w miejscowym duszpasterstwie. Ewangelizacja jest miejscem spotkań z innymi grupami: dzieci z ruchu akcji katolickiej „COP’ Monde”, młodzież, kobiety, katecheci. Pracujemy w ścisłej współpracy ze Stowarzyszeniem Miłosierdzia (AIC) i z JMV. Poprzez te różne spotkania i dzielenie się doświadczeniem, pomagamy ludności zrozumieć godność człowieka, wartość ochrony wspólnego dobra, braterskiego dzielenia się dochodami, potrzebę pogłębienia wiary chrześcijańskiej, zachęcamy ich do samodzielności i autopromocji. Staramy się dotrzeć do każdego tam, gdzie jest, podążać z nim w jego rytmie i wzbudzając w nim pragnienie poprawy swojego losu.

Tak właśnie niesione na orlich skrzydłach, jesteśmy świadkami działania Ducha Świętego, który wyzwała nowe energie i przynagla nas, byśmy każdego dnia coraz ofiarniej odpowiadały na wezwania. Tutaj, w Moutourwa, pośród tego ludu, codziennie spotykamy *„osoby wszystkich stanów mobilizujące się, by dawać świadectwo o prawdzie, wartości życia, godności osoby ludzkiej, prawdziwym znaczeniu wolności”* jak czytamy w Dokumencie *„Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty”*.

Wspólnota z Moutourwa

NOMINACJE

Nominacje Wizytatorek i Dyrektorów Prowincjalnych

PROWINCJA WIETNAMSKA: Siostra Justina TRAN THI TUOI została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 1 kwietnia 2009 r.

PROWINCJA ARGENTYNY: Siostra Graciela Judith PELLERIN AZABAL została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Clementina AQUINO, 16 grudnia 2009 r.

PROWINCJA BELO HORIZONTE: Siostra Maria das Graças ALVES została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 16 grudnia 2009 r.

PROWINCJA TURYSKA: Siostra Pia BERTAGLIA została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 16 grudnia 2009 r.

PROWINCJA WENEZUELI: Siostra Yolanda ZAMBRANO została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 16 grudnia 2009 r.

PROWINCJA KOLONII: Siostra Hildegarda KOHLER została ponownie ustanowiona Wizytatorką na trzy lata, 23 marca 2010.

PROWINCJA BARCELONY: Siostra Eduarda VERGARA SAEZ została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Maria Cruz ARBELOA HUARTE, 23 Marca 2010 r.

PROWINCJA GIJON: Siostra Maria Margarita GARCIA CARREIRA została ustanowiona Wizytatorką za Siostrę Julia del BARRIO GONZALEZ, 23 marca 2010 r.

* * * * *

Ojciec Javier ALVAREZ został ponownie mianowany Dyrektorem Generalnym na trzy lata, 15 marca 2010 r.

* * * * *

PROWINCJA WENEZUELI: Ojciec Antonio GONZALEZ LOPEZ został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na trzy lata, 20 stycznia 2010 r.

PROWINCJA EKWADORU: Ojciec John PRAGER został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 26 stycznia 2010 r.

PROWINCJA MEKSYKAŃSKA: Ojciec Francisco Javier GARCIA ORTIZ został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 4 marca 2010 r.

PROWINCJA ETIOPSKA: Ojciec Asfaw FELEKE został mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia, 30 marca 2010 r.

PROWINCJA WIELKIEJ BRYTANII: Ojciec Fergus KELLY został ponownie mianowany Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia na trzy lata, 15 kwietnia 2010 r.

Prowincja Emmitsburg

Obchody Dwustulecia przybycia Elisabeth Ann Seton w 1809

Dla Prowincji Emmitsburg rok 2009 był poświęcony obchodom Dwustulecia przybycia Elżbiety Anny Seton do naszego miasta Maryland w 1809 r. Oficjalne uroczystości poświęcone upamiętnieniu Dziedzictwa Seton dla Sióstr Miłosierdzia w Ameryce Północnej rozpoczęły się 4 stycznia 2009 r. i zakończyły 2 sierpnia 2009 w Bazylice Sanktuarium Świętej Elżbiety Anny Seton w Emmitsburgu.

TROCZĘ HISTORII

Święta Elisabeth Ann Seton, urodziła się 28 sierpnia 1774 w Nowym Yorku i zmarła 4 stycznia 1821 w Emmitsburgu. Jest ona założycielką Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa w Baltimore (1809) i pierwszą Amerykanką kanonizowaną przez Kościół katolicki w 1975 r.

Elżbieta Anna została ochrzczona w anglikańskim kościele episkopalnym. Wychowywała się w Nowym Yorku. 25 stycznia 1794 roku poślubiła Wiliama Seton, razem mieli 5 dzieci. Wiliam, chory na gruźlicę, udał się do Włoch w towarzystwie swojej małżonki i najstarszej córki celem polepszenia zdrowia, ale umarł 27 grudnia 1803 roku pozostawiając Elżbietę, jako wdowę z 5 dzieci. Elżbieta Anna znalazła życzliwą opiekę i gościnę w rodzinie Felicchi w Livourne, zaprzyjaźnionej z rodziną Seton. Właśnie tam poruszyła ją wiara katolicka gospodarzy. Po powrocie do Nowego Yorku postanowiła przejść na katolicyzm.

14 marca 1805 roku, Elżbieta zostaje przyjęta do Kościoła katolickiego przez Jego Ekscelencję Carroll'a, pierwszego biskupa Baltimore. Decyzja ta oddaliła ją od rodziny i kręgu znajomych. Życie jej było tym bardziej trudne, że po upadku rodzinnego przedsiębiorstwa, jej środki materialne były niezwykle skromne. W czerwcu 1808 roku Jego Ekscelencja Carroll zaprosił ją do Baltimore, aby otworzyć szkołę dla dziewcząt. Hojny dobroczyńca zapewnił finansowanie szkoły, która powstała w Emmitsburgu. Dzieło rozpoczęło się 31 lipca 1809 roku. Wkrótce wokół Elżbiety zaczęły gromadzić się także inne kobiety, które pragnęły poświęcić się edukacji ubogich dzieci.

W ten sposób rozpoczęły swoją działalność Siostry Miłosierdzia Świętego Józefa w Stanach Zjednoczonych. W styczniu 1812, zostały zaaprobowane Konstytucje nowego Zgromadzenia, a edukacja stała się jego priorytetem. W 1814 roku trzy Siostry zostały wysłane do Filadelfii, aby założyć pierwszą misję Sióstr Miłosierdzia poza Emmitsburgiem. Elżbieta Anna Seton umiera w 1821 r.

W 1832 r. Siostry Miłosierdzia z Emmitsburga udały się do Baltimore, aby zaopiekować się ofiarami cholery; następne placówki zostały założone w Saint-Louis, Nowym Orleanie, Alabamie, Bostonie, Waszyngtonie, Nowym Jorku. W 1850 roku Wspólnota Sióstr Miłosierdzia z Emmitsburga połączyła się ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo. Są to pierwsze Siostry Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych. W roku 1910 Zgromadzenie działało na terenie Stanów Zjednoczonych w dwóch Prowincjach: w Prowincji Emmitsburga i w Prowincji Zachodniej. Siostry Miłosierdzia założone przez Elżbietę Annę działały także w innych diecezjach na terenie Stanów Zjednoczonych.

W roku 1947 Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia Elżbiety Anny Seton, które nie przyłączyły się do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo, połączyły się w Federację

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Sióstr Miłosierdzia Matki Seton. Po 1980 r. do Federacji przyłączyły się następne wspólnoty Sióstr Miłosierdzia.

4 STYCZNIA 2009 : OTWARCIE DWUSTULECIA DZIEDZICTWA SETON DLA SIÓSTR MIŁOSIERDZIA AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Rok 2009 zaznaczył się w Prowincji Emmitsburg obchodami dwustulecia przybycia Elisabeth Ann Seton do Emmitsburga w Maryland. Ten rok świętowania Dziedzictwa Seton dla Sióstr Miłosierdzia Ameryki Północnej rozpoczął się oficjalnie 4 stycznia 2009 w Bazylice w Emmitsburgu.

4 stycznia, w Święto Matki Seton, ponad 600 osób zgromadziło się w Bazylice Sanktuarium Świętej Elżbiety Anny Seton w Emmitsburgu. Eucharystia była koncelebrowana przez licznych księży Uniwersytetu i Seminarium Mount Saint Mary oraz Księża Zgromadzenia Misji z Emmisburga i Filadelfii. Eucharystii przewodniczył Ojciec Ronald D. Witherup, Przełożony Generalny Sulpicjanów. To właśnie Sulpicjanie pomogli Świętej Elżbiecie Annie Seton i jej pierwszym Siostrom w początkach Zgromadzenia, oferując im pomoc duchową i konieczne wsparcie w pierwszych momentach tworzenia się ich Wspólnoty. To także oni przywieźli z Paryża Reguły Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo, aby pomóc Elżbiecie Annie Seton w zredagowaniu Konstytucji jej Zgromadzenia.

Po Eucharystii Siostra Betty Ann McNeil, Siostra Miłosierdzia, Archiwistka Prowincjalna, przedstawiła prawdziwe dzieło sztuki: tryptyk zrobiony z 215 miniaturowych zdjęć, publikacji i fragmentów pamiętnych wydarzeń. Ten tryptyk obrazuje 200 lat historii miłosierdzia i oddania, która została rozpoczęta przez małą grupę kobiet w Emmisburgu z inspiracji Elżbiety Anny Seton.

23 MAJA 2009, ODZNACZENIE MEDALEM DWUSTULECIA

Innym ważnym wydarzeniem roku jubileuszowego było przyznanie Medalu Dwustulecia Dziedzictwa Miłosierdzia Seton, podczas ceremonii otwartej dla szerokiej publiczności, mediów, rodzin i przyjaciół. W sobotę 23 maja 2009 w Bazylice Sanktuarium Świętej Elżbiety Anny Seton w Emmisburgu, 50 osób różnego pochodzenia zostało odznaczonych medalami za działalność na rzecz miłosierdzia w duchu Świętej Elżbiety Anny Seton. Mszy św. przewodniczył Jego Ekscelencja Kevin C. Rhoades, D.D., Biskup Diecezji Harrisburga, to właśnie on wręczył medale. Goście przybyli z różnych krajów: z Włoch, Kanady, Korei... Reprezentowali różne dziedziny działalności: służby społeczne, edukacyjne, zdrowotne, formacji w duchu Świętej Elżbiety Anny Seton, promocji dziedzictwa Seton. Wśród nich były Siostry Miłosierdzia, Siostry Miłosierdzia zrzeszone w Federacji oraz różne grupy diecezjalne.

31 LIPCA – 2 SIERPNI 2009 : WEEK-END DWUSTULECIA

Punktem kulminacyjnym obchodów był Weekend Dwustulecia, który miał miejsce w Domu Prowincjalnym w Emmisburgu od 31 lipca do 2 sierpnia 2009.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Piątek 31 lipca: inscenizacja w Bazylice Świętej Elżbiety Anny Seton.

W pierwszym dniu spotkania wystawiono w Bazylice wspaniałe przedstawienie poświęcone Świętej Elżbiecie Annie Seton. Wizytorka Prowincji Emmitsburg, Siostra Claire Debes skierowała słowa powitania do bardzo licznie zgromadzonych gości. Obecne były Siostry Miłosierdzia, z Siostrą Evelyne Franc, Przełożoną Generalną, Siostry Miłosierdzia ze Stanów Zjednoczonych zrzeszone w Federacji, Prezes Narodowego Stowarzyszenia Wychowania Katolickiego, przyjaciele szkół katolickich itd. Następnie Siostra Wizytorka wprowadziła zgromadzonych w klimat przedstawienia, które miało przypomnieć najważniejsze momenty tych 200 lat od założenia Sióstr Miłosierdzia przez Elżbietę Annę Seton. W każdym kluczowym momencie, aktorzy odgrywający role znamienitych osób z przeszłości, wychodzili z cienia, aby iść na spotkanie ludzi współczesnych.

Po zakończeniu spektaklu historycznego, Siostra Claire Debes wręczyła Medal Dwustulecia Dziedzictwa Seton merowi Emmitsburga, dziękując za wszystko, co miasto i jego mieszkańcy uczynili przez 200 lat, wspierając wysiłki Zgromadzenia. Następnie wręczyła Medal Siostrze Evelyne Franc, Przełożonej Generalnej Sióstr Miłosierdzia. Jej obecność była dla wszystkich symbolem bliskiej więzi między francuskimi Założycielami i licznymi córkami duchowymi Matki Seton, które nadal żyją tym samym duchem posługi Chrystusowi w ubogich. Wraz z działalnością Elżbiety Anny Seton zaczęły powstawać szkoły dla dzieci ze wszystkich środowisk społecznych. Liczba szkół szybko wzrastała. Począwszy od Soboru Watykańskiego II, działalność szkół została poszerzona tak, aby odpowiedzieć na nowe potrzeby, nie zaprzestając pracy w tradycyjnych formach edukacji. Siostry formują świeckich, którzy pracują w naszych szkołach katolickich i wspierają je w ich zadaniach, co pozwala innym Siostrom odpowiadać na nowe formy ubóstwa, jak: imigranci, głodni, bezdomni...

W ramach obchodów Dwustulecia, Komitet Koordynacyjny zdecydował poświęcić część budżetu na pomoc szkole, która stara się przede wszystkim przyjmować dzieci z ubogich rodzin i kładzie nacisk na ducha służby, w wierności duchowi Matki Seton.

Sobota 1 sierpnia: Eucharystia i koncert

1 sierpnia 2009 Kardynał Francis George, O.M.I., Arcybiskup Chicago, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych, przewodniczył porannej Eucharystii. W swojej homilii Kardynał przypominał, że Kościół liczy na nasze świadectwo dawane przez różnorakie posługi i wartości, które promujemy. Zwrócił uwagę na to, że powinniśmy nadal szukać najbardziej ubogich i odpowiadać na nowe wyzwania.

Po południu wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na specjalny koncert do Bazyliki. Wspólne słuchanie muzyki, tak drogiej sercu Elżbiety Anny Seton, było wspaniałym doświadczeniem.

Niedziela 2 sierpnia 2009: Eucharystia i błogosławieństwo Ogrodu Dziedzictwa Seton.

Eucharystia z udziałem Przełożonego Generalnego

O godzinie 8⁰⁰ rozpoczęła się Eucharystia, której przewodniczył Ojciec G. Gregory, Przełożony Generalny. Jego obecność z okazji tego Dwustulecia, to dla nas prawdziwy zaszczyt. Ojciec Gregory pochodzi z Maryland i dobrze jest mu znana postać Elżbiety Anny

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Seton. Obecność Ojca Gregory i Siostry Evelyne Franc na tych wspólnych uroczystościach ma dla nas wielkie znaczenie.

Ogród Dziedzictwa Seton

Następnie miała miejsce ceremonia poświęcenia Ogrodu Dziedzictwa. Reprezentowani byli wszystkie reprezentantki wspólnot Federacji Seton.

Ogród Dziedzictwa Seton jest darem na Dwustulecie założenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa w Emmisburgu, w Maryland. Aleje ogrodu rozciągają się od pierwszego stałego domu Świętej Elżbiety w „Saint Joseph’s Valley” i prowadzą do stref refleksji, gdzie na płytach i ławkach wypisane są cytaty świętej Elżbiety Anny...

Podczas, gdy dziedzictwo Seton rozpowszechnia się w nowym stuleciu, Ogród Dziedzictwa będzie upiększał błogosławione miejsca, w których przebywała święta Elżbieta i będzie służył jako miejsce modlitwy dla przyszłych pokoleń, które będą je nawiedzać.

Eucharystia z okazji Dwustulecia

Punktem kulminacyjnym tych trzech dni była Eucharystia z okazji Dwustulecia, odprawiona w niedzielę 2 sierpnia 2009 w południe w Bazylice Sanktuarium Świętej Elżbiety Anny Seton, w Emmitsburgu. Przewodniczył jej Jego Eksceleńcja ks. bp Dennis Madden, biskup pomocniczy Archidiecezji Baltimore, (miasta, gdzie Święta Elżbieta Anna Seton zgromadziła pierwsze Siostry Miłosierdzia.) Uczestnicy przybyli licznie, między innymi uczniowie szkół średnich pod patronatem Elżbiety Anny Seton, członkinie Kongregacji Federacji Sióstr Miłosierdzia, chór liceum imienia Elżbiety Anny Seton w Bladensburgu.

W czasie procesji na wejście zostały wniesione: sztandar dwustulecia, Reguły Wspólne Sióstr Miłosierdzia, pieczęcie Zgromadzeń należących do Federacji Sióstr Miłosierdzia, obraz Świętego Józefa należący do Świętej Elżbiety Anny Seton, ikona Chrystusa Odkupiciela, którą niegdyś podarował Elżbiecie Annie jej mąż. Jego Eksceleńcja Denis Madden wygłosił płomienną homilię. W procesji z darami szła jedna Siostra Miłosierdzia i trzy Siostry z Federacji. Na zakończenie Mszy św. zabrzmiała w doskonałym wykonaniu pieśń „Now Let Us Praise”, napisana w 1975 roku z okazji kanonizacji Matki Seton.

Tym pięknym akcentem zakończył się Rok Dwustulecia Dziedzictwa Seton. Uroczystości te umocniły więzi między nami i stały się źródłem nowej energii dla każdego i każdej z nas, abyśmy z miłością kontynuowali piękną misję edukacji młodzieży i służby ubogim.

Siostra Mary Jean Horne
Siostra Miłosierdzia

Quasi-Prowincja
Uroczystość Świętej Ludwiki de Marillac
w katedrze Notre-Dame w Paryżu
14 marca 2010

W niedzielę 14 marca 2010, Rodzina Wincentyńska zgromadziła się w katedrze Notre-Dame w Paryżu, aby w uroczystej Eucharystii wspólnie świętować Jubileusz rocznicy śmierci świętej Ludwiki de Marillac. Eucharystii przewodniczył Kardynał André Vingt-Trois, a w koncelebrze wzięli udział: Ojciec Grégory Gay, Przełożony Generalny, Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny i około 90 księży. Obecni byli liczni wierni, a także Siostry Miłosierdzia, członkowie Ekip Świętego Wincentego (AIC) oraz Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo, Młodzież Maryjna (JMV), Siostry Miłosierdzia z Alzacji, grupy Rodziny Wincentyńskiej z Włoch...

W procesji na wejście niesione były relikwie świętej Ludwiki i świętego Wincentego, które ustawiono przed figurą Matki Bożej. Następnie Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna, podziękowała ks. Kardynałowi za to, że wspólnie z Rodziną Wincentyńską zapragnął uczcić naszych Założycieli w katedrze. Matka przedstawiła misyjny wymiar postaci Ludwiki de Marillac. Ks. Kardynał wygłosił homilię, która pobudza do refleksji, a po końcowym błogosławieństwie przeczytał list Papieża przekazany przez Nuncjusza Apostolskiego, w którym Papież zapewnił, że przyłącza się do hołdu, jaki składa świętej Ludwice Rodzina Wincentyńska.

HOMILIA KARDYNAŁA ANDRÉ VINGT-TROIS, ARCYBISKUPA PARYŻA
(IV Niedziela Wielkiego Postu, Rok C, 2 Kor 5, 17-21; Łk 15, 1-32).

Bracia i Siostry

W liście do Koryntian, święty Paweł mówi nam, że „*to co dawne minęło, a oto wszystko stało się nowe*”. Jest to świat pochodzący „*od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa*” (2 Kor 5, 17-18). Medytując nad tym fragmentem, możemy zadać sobie pytanie, co nowego wnosimy w świat, w którym żyjemy.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Gdy przywołujemy na myśl działalność świętego Wincentego i świętej Ludwiki de Marillac w XVII wieku, możemy jasno określić nowość, jaką wzbudzili, gdy w wielu regionach Francji panował głód, który dotykał licznych grup społecznych, gdy wiele dzieci było porzucanych, galernicy byli traktowani w sposób nieludzki, wojny siały spustoszenie w całej Europie, chorzy byli pozostawiani bez opieki, starcy zaś byli porzucani. Niezależnie od niewspółmierności posiadanych środków do potrzeb, którym musieli stawić czoła, święty Wincenty i święta Ludwika de Marillac, w tej strasznej pod wieloma względami epoce, wnieśli prawdziwe światło nadziei w życie ludzi zmiażdżonych nędzą. Także dziś wiele, kobiet i mężczyzn, których strapienia i udręki są nam znane lub nie, jest ofiarami głodu, wojen, chorób. Miliony ludzi oczekuje nie tyle cudownych rozwiązań, ile znaku nadziei i zainteresowania, znaku, który pozwoli im odczuć, że nie są zapomniani ani porzuceni, ale że są jeszcze ludzie, kobiety i mężczyźni, którzy, chociaż nie zaopiekują się nimi, to przynajmniej potrafią przejąć się ich losem.

W naszym francuskim społeczeństwie te formy ubóstwa są dziś mniej wyraźne, nawet jeśli często są ukryte lub mało znane. Co nowego możemy wnieść w życie tej większości ludzi, którzy nie znają dramatu ubóstwa materialnego? Wydaje mi się, że obraz Ojca, który przygarnia syna marnotrawnego, o którym mówi przypowieść, jest tą nowością, której nasz świat potrzebuje. W istocie bowiem, nasze społeczeństwo jest pełne paradoksów. Z jednej strony, w imię zachowania względnego pokoju społecznego i uniknięcia przemocy, zaciera bardziej lub mniej dyskretnie, granicę między dobrem a złem, odmawia wypowiedania sądów na temat wartości, rozmaitych sposobów życia oraz na temat tego, co jest dobre dla człowieka. Jednocześnie to samo społeczeństwo, któremu prawie udało się wymazać poczucie grzechu i winy, urządza polowanie na winnych, mnoży oskarżenia, organizuje procesy i śledztwa. Wszystko dzieje się tak jakby poczucie winy, którego chciało się pozbyć, brało rewanż i w sposób bezwzględny było zrzucane na tych, których wskazano jako winnych. Jest to społeczeństwo, które nic nikomu nie przepuści i nie przebaczy, ale w gruncie rzeczy, przypomina ono faryzeuszy i uczonych w Piśmie z Ewangelii (Łk 15,2). Oni nie potrafili zrozumieć, że Chrystus może przebaczać grzesznikom i ich przygarniać. Uważali samych siebie za nieskazitelnych i dzień po dniu wytykali wady innym. Być może w głębi serca znali swoje własne grzechy i przestępstwa, lecz nigdy nie zdobyli się na skruchę, żal, prawdziwe nawrócenie i przemianę życia.

To właśnie w takim świecie musimy być gotowi, by nieść światło nadziei, nie dołączając do krzyku oskarżycieli, ale stając zdecydowanie po stronie oskarżonych. Musimy ośmielić się ukazywać Ojca, który otwiera swe ramiona grzesznikowi za każdym razem, gdy uznaje on swoją winę i prosi o przebaczenie. Święty Paweł mówi nam, że jesteśmy posłańcami Chrystusa i zachęca nas, byśmy mówili do dzisiejszych ludzi: *„Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem.”* (2Kor 5,20).

Oto piękny sposób przeżywania naszej drogi nawrócenia, przygotowując się do Świąt Wielkanocnych: stawać się czynnymi uczestnikami pojednania, przebaczenia i pokoju oraz głosić pośród tego społeczeństwa, że człowiek jest większy od swojego grzechu i swoich zbrodni, że *„Bóg jest większy od naszego serca”* (1 J 3, 20). Możemy ukazywać to miłosierdzie poprzez nasz sposób życia w Kościele, gdy zrezygnujemy z wszelkiej agresji, oskarżania a nawet nienawiści. Bowiem, jeśli będziemy się wzajemnie miłowali, wówczas ci, co na nas patrzą będą mogli uwierzyć, że Bóg jest miłością. Jeśli jednak będziemy sobą pogardzać i rozdzierać się wzajemnie, to w jaki sposób ci, którzy nas otaczają, uwierzą w miłosierdzie Ojca?

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Tak jak syn marnotrawny, musimy spojrzeć w nasze wnętrze i wyruszyć w drogę, aby upaść do nóg Ojca i powiedzieć mu „*już nie jestem godzien nazywać się twoim synem*” (Łk 15, 19). Nie dlatego, że prowadziliśmy nieuporządkowane życie, ale dlatego, że daliśmy się ponieść oskarżeniom, nienawiści, pogardzie wobec naszych braci. Już nie jestem godzien nazywać się Twoim synem, ponieważ nie zachowałem się jak brat. Wtedy Ojciec będzie mógł otworzyć nam ramiona i wejdziemy w przestrzeń działania potęgi miłosierdzia, które wciąż się odnawia. Bóg oczyści nasze serca o wiele głębiej niż ubrudziło nas zło, które uczyniliśmy, gdyż On uleczy nasze serce z wirusa nienawiści, pogardy i przemocy.

Bracia i Siostry, czerpiąc światło ze świadectwa Wincentego a Paulo i Ludwika de Marillac, patrząc na budujący przykład życia licznych kobiet i mężczyzn, którzy podążyli ich śladem, jesteśmy zaproszeni dziś, by zbliżyć się do nędzy ludzi, którzy są oskarżani i nazywani winnymi przez tych, którzy zdecydowali, że nie ma już prawa moralnego. Gdy przestaje się mówić o tym, co jest dobre a co złe, w jaki sposób można ocenić, czy postąpiliśmy dobrze czy źle? Jak wówczas nie ulec plotce, oskarżeniu pełnemu hipokryzji, nieumiarkowanemu donosicielstwu? A przecież nagłaśniają je ludzie, którzy chcieliby zapomnieć o cieniach swojego własnego życia.

Bracia i Siostry, możemy liczyć na wstawiennictwo świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwika de Marillac, świętej Katarzyny Labouré, błogosławionej Siostry Rozalii, błogosławionego Fryderyka Ozanama i tak wielu mężczyzn i kobiet, których serca dotknęła miłość Ojca, dzięki której stali się misjonarzami miłości. Oby ich modlitwa i wstawiennictwo pomogły nam stać się świadkami pojednania i misjonarzami nadziei. Dawajmy świadectwo o tym, że każdy człowiek, każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie, każdy z nas osobiście jest cenny w oczach Boga i oczekiwany przez Miłosiernego i kochającego Ojca. Amen.

Kardynał André VINGT-TROIS
Arcybiskup Paryża

Dom Macierzysty

Uroczystość świętej Ludwiki de Marillac w Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika

Poniedziałek 15 marca 2010

15 marca 2010, w Kaplicy przy ul. du Bac zgromadzili się członkowie świeckich gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, by wraz z Kapłanami Zgromadzenia Misji i Siostrami Miłosierdzia oddać cześć świętej Ludwice. Uroczystej Eucharystii przewodniczył Ojciec Gerard Du, Asystent Generalny. Byli na niej również obecni wierni i pielgrzymi. Kaplica była wypełniona po brzegi. W swojej homilii Ojciec Du zwrócił uwagę na to, jak bardzo święta Ludwika kontemplowała pokorę Jezusa Sługi.

Homilia Ojca Gérarda Du, Assystenta Generalnego

Drodzy Bracia i Siostry,

Kiedy pochylałam się nad ewangeliczną sceną umywania nóg, przypominam sobie słowa, które Jezus wypowiedział nieco później, podczas tego samego wieczoru Wielkiego Czwartku, w odpowiedzi na pytanie apostoła Filipa: „*Pokaż nam Ojca*”: „*Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca*”. Jezus jest objawieniem niewidzialnego Ojca. Ojciec Jezusa Chrystusa, a więc i nasz Ojciec, jest Bogiem-Sługą człowieka, niezależnie od stanu, w jakim się człowiek znajduje. Już pierwsze czytanie z Księgi Izajasza ukazało nam Boga zatroskanego o człowieka, który jest uciemiężony niesprawiedliwością i ubóstwem materialnym.

Duchowość świętej Ludwiki opiera się na centralnej osi chrześcijaństwa, na Wcieleniu, które objawia światu tajemnicę Boga. W samym sercu tajemnicy Boga znajduje się pokora. W swojej medytacji Ludwika zatrzymuje się długo nad gestami pokory Jezusa podczas Jego działalności publicznej. W sposób szczególny umycie nóg uczniom jest dla niej zaproszeniem, by nie szukać własnej chwały. „*Nikt nie może przeszkodzić mi w upokorzeniu się, gdy patrzę na przykład Pana Naszego... który uniżył się aż do umycia nóg swoim apostołom*”.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Jezus jest dla Ludwika prawdziwym Sługą cichym i pokornym, który oddaje swoje życie, by zbawić wszystkich ludzi. Na końcu tego fragmentu Ewangelii Jezus mówi: „*Dalem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczynilem*”. Ludwika wie, że wszystkie czyny Syna Człowieczego są dla nas przykładem i nauką, lecz największym przykładem dla nas jest Jego życie. Ludwika pragnie, aby jej życie, a także życie Sióstr Miłosierdzia były kontynuacją życia Jezusa.

Zatem, wszyscy, którzy pragną zaangażować się i poświęcić swoje życie dla innych, dla ubogich, muszą napępniać się życiem Jezusa Chrystusa. Chrystus poprzez swoje Wcielenie łączy się i utożsamia w pewien sposób z każdym człowiekiem, który staje się obrazem Syna Bożego, nawet jeśli ten obraz jest zniekształcony przez duchową i materialną nędzę człowieka.

Naśladowając Chrystusa, który przybliżył się do ludzi odrzuconych przez społeczeństwo, święta Ludwika wysłała swoje Siostry tam, gdzie człowiek jest najmocniej dotknięty przez los - do porzuconych dzieci, do galerników traktowanych jak zwierzęta, do chorych leżących w swych nędznych ruderach, do ludzi umierających z głodu na terenach zdewastowanych przez wojnę.

Ludwika prosi Siostry posługujące ubogim, by poprzez swoje uczynki, słowa i gesty okazywały im głęboki szacunek: „*Błagam was, służcie naszym drogim Mistrzom (ubogim) z łagodnością, szacunkiem i serdecznością, dostrzegając zawsze w nich Boga*”.

Ludwika zachęca Siostry, by pozwoliły Duchowi Miłości zawładnąć nimi w codzienności życia. Jest On Boskim ogniem, który może nami zawładnąć dzięki Eucharystii i modlitwie. W ścisłej łączności z Bożą miłością Siostry znajdują siłę, energię, inicjatywę i pomysłowość do wypełnienia służby miłości wobec tych, którzy cierpią z powodu ubóstwa w każdej jego postaci, w jego nowych i starych formach.

Drodzy Bracia i Siostry, to zaproszenie jest skierowane do nas wszystkich, którzy pragniemy uczynić żywym charyzmat wincentyński, jaki pozostawili nam święty Wincenty i święta Ludwika. Charyzmat ten jest mocno zakorzeniony w samym sercu przesłania Chrystusa i zapewnił wieczne szczęście naszym Założycielom, jak również wielu innym, którzy podążyli ich śladem.

Ojciec Gérard DU CM
Asystent Generalny

Prowincja Kurytyby (Brazylia)

Historia duszpasterstwa powołań w naszej Prowincji

Jubileusz 35 rocznicy śmierci świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac jest dla Sióstr Miłosierdzia czasem łaski i odnowy. Minęło już 350 lat, a nasi Założyciele nadal przyciągają młode pokolenia. Ogień miłosierdzia, który rozpałił ich serca nadal jest źródłem zachęty dla osób, które zamierzają poświęcić się służbie ubogim. Charyzmat, który nawodnił żywą wodą serca Założycieli, ożywia również nasze serca i czyni nas uczestnikami i kontynuatorami przedsięwzięcia rozpoczętego przez nich.

Brazylia

Historia Duszpasterstwa Powołań w Prowincji Kurytyby jest osadzona w realiach Kościoła w tym kraju. To historia bogata i pełna wyzwań. Po Soborze Watykańskim II, Konferencja Episkopatu Brazylii rozpoczęła refleksję na temat powołań. Podjęto kilka inicjatyw, które się powiodły. Refleksja teologiczna na temat Kościoła jako „Ludu Bożego” przyczyniła się do ewolucji Duszpasterstwa Powołań, przemiany świadomości misyjnej chrześcijan. Dostrzegliśmy konieczność rozwijania Duszpasterstwa Powołań, aby lepiej poznać i zrozumieć sytuację w Brazylii, naszą rzeczywistość i jej wielorakie wyzwania, w myśl metody: zobaczyć, ocenić, działać.

W 1983 r. została zakończona wstępna refleksja dotycząca pierwszego roku działalności Duszpasterstwa Powołań. Jego celem było „przebudzenie powołań” i formacja młodzieży na płaszczyźnie krajowej, diecezjalnej i parafialnej. Wcześniej, począwszy od 1971r. sierpień był przeżywany jako „Miesiąc powołaniowy”.

Rozwój Duszpasterstwa Powołań w Brazylii ogarnął wszystkie sektory Kościoła, a zyskało ono na znaczeniu dzięki zorganizowaniu Kongresu Powołaniowego, którego celem jest formacja ekip diecezjalnych i parafialnych. Rok 2005 został ogłoszony „Rokiem powołań”, pod hasłem „*Chrzest źródłem wszystkich powołań*”. Mocny nacisk położono wówczas na zaangażowanie wszystkich członków Kościoła: księży, świeckich i zakonników.

W Prowincji Kurytyby

Rozwój Duszpasterstwa Powołań na płaszczyźnie krajowej pozwolił zapoczątkować Duszpasterstwa Powołań w Kościołach lokalnych i w Instytutach Życia Konsekwentnego. W towarzystwie młodzieży, Siostry biorą pod uwagę propozycje na płaszczyźnie diecezjalnej i parafialnej.

Trochę historii

Prowincja Kurytyby znajduje się na południu Brazylii. Rozpoczęła swoją działalność 17 października 1904 wraz z przybyciem 3 Sióstr Miłosierdzia z Prowincji Chełmińskiej (Polska). Siostry miały posługiwać polskim imigrantom. Na początku młodzież spontanicznie interesowała się Zgromadzeniem i jego misją, dlatego też liczba Sióstr w tym regionie rosła. Począwszy od 1964 roku, wraz ze zmianami w Kościele i społeczeństwie ilość powołań zaczęła spadać. Był to początek nowej epoki dla Prowincji. W 1971, z powodu braku

ŚWIADECTWO SIÓSTR

kandydatek, zamknięto Seminarium. Tego samego roku Dyrektorka Seminarium oraz Siostry Ofisowe utworzyły grupę refleksji i zainauguowały Duszpasterstwo Powołań. Podróżując z północy na południe Prowincji w celu uświadomienia Siostrom konieczności podjęcia wspólnie pracy nad powołaniami, zorganizowały spotkania na płaszczyźnie prowincjalnej, regionalnej i lokalnej dla dziewcząt zainteresowanych misją Zgromadzenia.

Był to początek odważnego i owocnego projektu, którego celem jest wspieranie nowych powołań i który istnieje po dziś dzień. Dziś misją Duszpasterstwa Powołań jest budzenie i pielęgnowanie powołań i towarzyszenie młodzieży w ich wyborze powołania. Na płaszczyźnie prowincjalnej za Duszpasterstwo jest odpowiedzialna jedna z Sióstr. Spotyka się ona z dziewczętami, które pragną wstąpić do Zgromadzenia i towarzyszy im. W ramach Duszpasterstwa, Prowincja została podzielona na 8 regionów, a w każdym jest jedna Siostra odpowiedzialna. W każdej Wspólnocie lokalnej jedna z Sióstr zajmuje się duszpasterstwem młodzieży. Siostra odpowiedzialna na płaszczyźnie Prowincji organizuje razem z Siostrami odpowiedzialnymi w regionach spotkania formacyjne, rekolekcje, odwiedziny ich rodzin. Opracowane zostały także programy dla Sióstr animatorek z każdej Wspólnoty. Ostatnimi laty, ekipa Sióstr współpracuje z Duszpasterstwem Powołań Księży Misjonarzy. Celem jest formacja świeckich i budzenie powołań. W Duszpasterstwo Powołań zaangażowani są także członkowie Rodziny Wincentyńskiej.

Z okazji obchodów 350 rocznicy śmierci Założycieli, które przeżywamy w bieżącym 2010 roku, Duszpasterstwo Powołań zorganizowało program „Ożywić płomień”. Wielka świeca, symbol powołania, jest przekazywana ze Wspólnoty do Wspólnoty. Gdy świeca jest w danej Wspólnocie, Siostry gromadzą się na modlitwie i organizują spotkania poświęcone refleksji na temat Roku Jubileuszowego: „Miłosierdzie i misja”, na które zapraszają wszystkich swoich współpracowników. Źródłem tego projektu jest mocne przekonanie o tym, że powołanie jest darem Boga. To On ma inicjatywę i powołuje nas bezinteresownie. Według Ewangelii Ten, który wzywa jest Tym samym, który posyła. Duszpasterstwo Powołań jest działalnością ewangelizacyjną i misyjną. Bóg wzywa nas wszystkich i posyła nas w samo serce świata, by służyć ludowi Bożemu i ludzkości. Poprzez Dokument z Aparecida, Kościół Ameryki Łacińskiej wezwał wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa, by jako misjonarze pełnili misję ewangelizacyjną. Otwiera to nowy horyzont, szczególnie w służbie powołań.

W ciągu ostatnich sześciu lat Prowincja postanowiła, by Duszpasterstwo Powołań zwróciło szczególną uwagę na pierwszy etap formacji. Co roku organizowane są rekolekcje dla dziewcząt, które pragną zostać Siostrami Miłosierdzia. Niektóre z nich są przyjmowane jako aspirantki na okres minimum jednego roku. Wraz z Siostrą odpowiedzialną za ten etap, uczą się razem życia we wspólnotcie. Także inne Siostry wspomagają formację Aspirantek, prowadząc zajęcia z Pisma Świętego, liturgii, duchowości wincentyńskiej, etc. Psycholog (Siostra Miłosierdzia) zapewnia każdej z Aspirantek towarzyszenie indywidualne. Obecnie Prowincja liczy dwie wspólnoty Aspirantek. W tym roku mamy 10 Aspirantek, 4 Pre-postulantki, 3 Postulantki i 5 Sióstr Seminarzystek. Chociaż w przyszłości Zgromadzenie będzie owocem nowych czasów, to jednak podążanie za Jezusem Chrystusem wspólnie z Założycielami będzie zawsze siłą dynamizującą powołania.

Siostry Bernadete VALENGA i Neriuzza FRANCO
Siostry Miłosierdzia

Prowincja Turynu
Siostra Giuseppina Nicoli,
Patronką oddziału kobiecego w więzieniu

Jedna z Kaplic na terenie Turynu została poświęcona Błogosławionej Siostrze Giuseppinie Nicoli. Nie chodzi jednak ani o parafię, ani o kościół związany z Rodziną Wincentyńską, ale o Kaplicę w Więzieniu „Valette” – na oddziale kobiecym – gdzie od ponad wieku Siostry Miłosierdzia służą na co dzień wśród więźniarek.

Projekt poświęcenia Kaplicy pod wezwaniem nowej Błogosławionej został zaproponowany Kardynałowi Poletto, podczas jego wizyty w Domu Prowincjalnym, gdzie odprawiał Eucharystię dziękczynną za beatyfikację Siostry Nicoli.

„Oświadczam, że od dziś Błogosławiona Giuseppina Nicoli, Siostra Miłosierdzia, jest patronką oddziału kobiecego w tym więzieniu”. Te słowa Kardynała Poletto, Arcybiskupa Turynu, uradowałyby z pewnością Siostrę Giuseppinę Nicoli, bowiem za życia towarzyszyła Siostrom w posłudze w więzieniu w Sassari (Sardynia). Pewnego razu spędziła tam cały dzień starając się nieść pomoc i wsparcie więźniarkom, żyjącym w wielkim ubóstwie. Jeden dzień wystarczył jej by zrozumieć jak bardzo Siostry Miłosierdzia powinny zajmować się tymi osobami przeżywającymi załamanie, zachowując jednak nadzieję, że pewnego dnia odzyskają wolność. Siostra Nicoli pragnęła służyć w więzieniu.

Ta uroczysta deklaracja Kardynała Poletto wywołała silne wzruszenie wśród obecnych, szczególnie wśród więźniarek, które już od chwili beatyfikacji 3 lutego 2008, znały postać Siostry Nicoli i modliły się do swojej przyszłej patronki.

W niedzielny poranek, tuż przed Bożym Narodzeniem, Ks. Kardynał odprawił Eucharystię w Kaplicy więzienia, w której uczestniczyło ponad 1500 osadzonych. Następnie spotkał się z pracownikami, wolontariuszami, duszpasterzami więzienia i ich współpracownikami, w tym z Wizytatorem Turynu, Ojcem Ermino Antonello, biografem książki o Błogosławionej Siostrze Giuseppinie. Obecna była Siostra Wizytatorka Prowincji Turyńskiej, Siostry posługujące w więzieniu i inne Siostry Miłosierdzia, policjanci więzienni i kierownictwo więzienia, w tym dyrektor, który polecił odnowić Kaplicę, aby uczynić to miejsce

ŚWIADECTWO SIÓSTR

bardziej godnym. Gdy zastanawiano się nad kolorem ścian, jeden z więźniów, dekorator, zasugerował: *„Proszę Sióstr, Kaplica powinna być pomalowana na białe, gdyż to tu przychodzi Pan: miejsce to powinno być czyste i pełne światła, a to najlepiej oddaje biel.”*

Ponieważ Kaplicy nie mogła pomieścić wszystkich zebranych, Eucharystia została odprawiona u zbiegu dwóch korytarzy. Obok ołtarza został wystawiony obraz Siostry Nicoli w białym kornecie, uśmiechającej się łagodnie. Obraz ten był inspiracją do homilii Kardynała. W czasie modlitwy skierowanej do Błogosławionej, Wizytatorka, Siostra Maria Pia Bertaglia, podniosła obraz, Kardynał pobłogosławił obraz, który został umieszczony na piedestale ozdobionym piękną serwetą haftowaną własnoręcznie przez jednego z policjantów z Cagliari.

Wszystkich ogarnęło wzruszenie i radość. Pod koniec Eucharystii Siostry rozdały obrazki i broszury o Siostrze Nicoli. Więźniarki powiedziały: *„Patrząc na Siostrę Nicoli, czujemy się mocniejsze i mamy chęć czynić dobro. Jej oczy są jakby światłem dla naszego życia i zapraszają nas do zawierzenia Panu.”*

Teraz Siostra Giuseppina powróciła do więźniarek, jest tu na zawsze, tak jak tego sama pragnęła, o czym pisała do swoich rodziców po dniu spędzonym w więzieniu. *„Szczepnie mówię wam, że zostałabym tu na zawsze, aby je wspierać, tak bardzo było mi ich żal.”*

Siostra Maria Ida CISLAGHI
Siostra Miłosierdzia

Prowincja Rzymska
**Chór uwielbienia woła jednym głosem:
Dziękujemy Ci,
Najświętsza Maryjo Panno!**

8 września 2009 po obiedzie, zobaczyłyśmy przez okno Domu Prowincjalnego, że park Pineto, oddalony o kilka metrów od domu płonie. Wiejący wiatr przenosił płomienie, które szybko pochłaniały suche krzaki, krzewy i drzewa. Natychmiast wezwałyśmy straż pożarną, która bezzwłocznie przybyła na miejsce, a za nią także policja, straż miejska i wolontariusze – prawie wszyscy mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie. Przybyli także fotografowie i dziennikarze.

Strażacy wydali nam polecenie natychmiastowego opuszczenia domu, my jednak chciałyśmy iść do naszych 40 Sióstr Seniorek na Infirmierii. *„Nie martwcie się o nie, krzyknął dowódca, my się nimi zajmiemy, wychodźcie, na ulicę, w kierunku bramy wyjściowej. Wychodźcie natychmiast, wychodźcie szybko”!*

Niebezpieczeństwo było wielkie. Strażacy pobiegli w kierunku Infirmierii. Siostry pielęgniarki przyniosły razem z naszymi pracownikami fotele inwalidzkie, nosze, kule, wszystko, co mogło być przydatne, by przetransportować Siostry i oddalić je od niebezpieczeństwa. Niełatwo było wykonać podobną operację w kilka minut, ponieważ po południu większość Sióstr Seniorek kładzie się do łóżka.

Zaczął się szaleńczy wyścig, by zdążyć przeprowadzić Siostry do ogrodu, który do tej pory pozostawał poza zasięgiem ognia. Nagle silny podmuch przywiał płomienie aż pod nasz mur i podpalił sześćdziesiąt drzew, które zostały całkowicie spalone. Płomienie wznosiły się na wysokość około 40 metrów ponad murem. Ogarnęła nas panika. Zewnętrzne zawory gazu znajdowały się zaledwie o kilka metrów od płomieni. Gdyby ogień dotarł do nich, doszłoby do katastrofy. Na szczęście helikoptery zaczęły zrzucać potężne strumienie wody i pożar zaczął gasnąć. Płomienie zmniejszyły się, także te, które mogłyby osiągnąć parking, gdzie znajdowało się dziesięć samochodów. Nie ośmielamy się pomyśleć, co mogłoby się wydarzyć, gdyby płomienie dotarły do zaworów gazu. To prawdziwy cud! Kilku wolontariuszy podeszło do starszych Sióstr Seniorek, by im obwieścić dobrą nowinę: niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Dziękujemy Ci, Najświętsza Maryjo Panno!

Nie mogłyśmy jednak wrócić od razu do domu. Dopiero po około trzech godzinach mogłyśmy wejść, by otworzyć drzwi i okna w celu wywietrzenia pomieszczeń. Oczywiście Dom Prowincjalny poniósł straty: ponad 60 drzew spalonych, połamane okiennice, zdeformowane okna, potłuczone szyby, podziemna rura gazowa uszkodzona na długości kilku metrów. Wszystko należy odnowić, ale najważniejsze, że nie było żadnej ofiary w ludziach. Gorąco podziękowałyśmy strażakom i policjantom. Podarowałyśmy każdemu z nich Cudowny Medalik.

Dziękujemy Ci, Najświętsza Maryjo Panno! Doświadczyłyśmy Twojej opieki i przypomniłyśmy sobie Twoje słowa, jakie wypowiedziałaś do Katarzyny Labouré: *„Kocham Zgromadzenie, jestem z wami, jestem waszą Strażniczką”.*

Siostra Maddalena CASTRICA
Siostra Miłosierdzia

Prowincja Wenezueli
**„Jakaś Siostra pójdzie dziesięć razy na dzień
odwiedzić chorych i dziesięć razy na dzień
znajdzie tam Boga”**

Okolo roku 2000 prowadziłam katechezę dla rodzin w parafii NMP od Cudownego Medalika niedaleko Domu Prowincjalnego, gdzie mieszkałam. Rodzina Lopez, należąca do grupy Katechumenatu, składała się z rodziców, babci i dwojga dzieci. Jednym z nich był Nelson zapisany na lekcje katechizmu i przygotowujący się do Pierwszej Komunii Świętej. W katechezie dla rodzin przewidziane jest, że rodziny uczestniczą w cotygodniowych zebraniach oraz w kilku dniach skupienia.

Ponieważ na pierwsze zebranie nie przybyła mama Nelsona, zaniepokoiłam się i zapytałam dziecko o przyczynę. Odpowiedział mi, że mama jest chora. Następnego tygodnia mama była ponownie nieobecna. Pod koniec zebrania Nelson powiedział: „Mama nie może uczestniczyć w zebraniach, jest inwalidką i nie może nawet mówić”. Odpowiedź mnie zaszokowała. (Ja sama cztery raz straciłam głos po operacji). Obiecałam Nelsonowi, że pójdę odwiedzić jego mamę. Udałam się do niej jeszcze w tym samym tygodniu. Leżała w łóżku i nie mogła się poruszać ani mówić, ale jej spojrzenie było niezwykle, a umysł zupełnie sprawny tak, że mogłyśmy się porozumieć. Jednak ruch oczu był jedynym, jaki potrafiła wykonać i jaki jej pozostał pomimo choroby trwającej już od dziesięciu lat. Od tego dnia stałyśmy się przyjaciółkami.

Po moim powrocie opowiedziałam we Wspólnocie, co przeżyłam. Siostry zainteresowały się chorą matką i jej dzieckiem. Siostry Seminarzystki poszły ją odwiedzić. Dla każdej z nich spotkanie to było jak spotkanie z Bogiem. Zawsze byłyśmy przyjmowane przez nich z radością, w duchu Wiary. Rodzina ta wydaje się posiadać specjalny charyzmat wobec cierpienia - nieograniczone miłosierdzie. Nigdy nie widziałam tej mamy ani Nelsona w złym humorze albo zniecierpliwionych. Nigdy nie było słyhać płaczu, ani skarg z powodu czegoś albo przeciw komuś. Jej mąż jest też bardzo kochający i uważny. Jest pielęgniarzem swojej żony z powołania i z miłości.

SŁOWO UBOGICH

Wraz z nimi uczymy się oddawać swoje życie z radością. Widząc z jaką miłością mama Nelsona przyjmuje Komunię św., lepiej rozumiemy, czym jest Eucharystia. Jezus, Chleb Życia przekazuje jej swoją siłę i swoją miłość, aby z kolei ona stawała się „Chlebem Życia” dla swojej rodziny.

Od początku swojej choroby poprosiła, by jej zanoszono Komunię św. Katechetka świecka przynosiła ją co tydzień. Gdy katechetka zmarła, nasza Wspólnota zorganizowała się, aby kontynuować tę posługę. Gdy przypada moja kolej, zauważam, że gdy tylko wchodzę, jej wzrok kieruje się ku kustodii, którą trzymam w rękach. Cała jej twarz promienieje. Przyjmuje ona Komunię zawsze z wielką radością i gorliwie odprawia dziękczynienie.

Patrząc na tę kobietę, przychodzi mi na myśl fragment z Ewangelii, w którym Jezus mówi: *„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który go uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy”*. Ośmielę się powiedzieć, że ograniczenia jej ciała i cierpienie spowodowane odleżynami, niemożliwością mówienia..., wszystko to jest dla niej drogą, przez którą przepływa Źródło Wody Żywej, które ją oczyszcza i upodabnia do Chrystusa łagodnego i pokornego sercem.

Siostra Bérénice JIMENEZ
Korespondentka Echa

Święta Ludwika de Marillac

1591 – 1660

Historia, Pamięć, Medytacja

Ludwika de Marillac w swojej epoce

Dzieła Boże dokonują się powoli, każde w swoim czasie, a wszystkie naznaczone są Jego mądrością i Opatrznością.

Z okazji obchodów trzystulecia śmierci świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac wydana została pamiątkowa książka : „*Ksiądz Wincenty wciąż żyje*”. W przedmowie tej książki naszą uwagę przyciąga kilka zdań : „*Należy zgodzić się, co do tego, że arcydziełem Wincentego a Paulo było powstanie Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia... w jego szkole, Ludwika de Marillac, o duszy przejrzystej i oderwanej od stworzeń, będzie w swoim życiu kierowała się jedynie miłością, która jest owocem Ducha Świętego*”.³⁶

Po śmierci Pana Le Gras, Ksiądz Wincenty przez 8 lat obserwuje działanie łaski Bożej w duszy Ludwiki, by rozeznac Boży plan wobec jej duszy i umysłu. Wincenty nie spieszy się, ale długo i wnikliwie obserwuje Ludwikę, analizując jej stronę ludzką i duchową. Istniało w niej dążenie do doskonałości, ale jednocześnie wszystko w niej było spięte. Pragnął jej pomóc w uwolnieniu się od samej siebie i czynił to jako pokorny sługa i narzędzie Ducha Świętego. Zachęcał ją słowami: „*Bądź więc pokorną córką naszego Pana, całkowicie oddaną, pełną ufności, zawsze z cierpliwością oczekującą na znaki Jego woli świętej i godnej uwielbienia*”. Był to dla Ludwiki długi czas próby... Natomiast Ksiądz Wincenty cierpliwie czekał na znak od Boga. Dzięki korespondencji listowanej, Ludwika dowiadywała się na bieżąco o działalności Księży Misjonarzy i ich dziełach charytatywnych. Ksiądz Abelly relacjonuje nam, że pewnego dnia Panna Le Gras oznajmiła Księdzu Wincentemu, że **na modlitwie doznała mocnego przynaglenia, by poświęcić się posłudze ubogim**. Jakże był szczęśliwy! Nie zwlekał z odpowiedzią: „*Nareszcie, moja droga Pani! Bardzo tego pragnę, czemużby nie ?*”.³⁷ Jednakże sprawy nie potoczą się natychmiast, gdyż Ksiądz Wincenty chciał, aby Ludwika stała się zdolna do wyrzeczenia własnej woli, przestała skupiać się na sobie samej i **nie wyprzedzała Boskiej Opatrzności**, jak sam mawiał. W następnym roku, 1629, Opatrzność Boża uczyni znak dla obojga świętych.

„*W Imię Boga, niech Pani rusza w drogę*”

Mandat, jaki Ludwika otrzymała od Księdza Wincentego jest jasny : „**Niech Pani rusza w drogę !**” Więc jedzie w celu wizytowania Bractw, których animatorkami są Panie Miłosierdzia. **Wyrusza...** pomimo niepewności i przygód, jakie mogą przydarzyć się w podróży. Wioski i osady, okolice Paryża, później Szampania i inne tereny. Wszędzie spotyka biedę, zacofanie i ignorancję, ale jednocześnie wielkie pokłady miłosierdzia.

³⁶ Ga 5, 22

³⁷ Kopia listu z 26 lipca, str. 28; (SVP, I, 51-52).

Pierwszy biograf nazywa ją „Wizytatorką Bractw”³⁸. Gdy przybywała do danej miejscowości, gromadziła kobiety zrzeszone w Bractwie Miłosierdzia, które założył Ksiądz Wincenty podczas głoszenia Misji. Udzielała koniecznych pouczeń i wskazówek do dobrego wywiązania się z obowiązków, dodawała zachęty w słowach pełnych zapału, starała się pomnożyć liczbę członkiń, ożywiała to, co zakrzepło, naprawiała to, co zostało zaniedbane, umacniała i doskonaliła to, co było w dobrym stanie. Sporządzała obiektywne i dokładne sprawozdania ze swoich wizytacji i oddawała je Księdzu Wincentemu.

Doświadczenie nauczyło Ludwikę, że dobro nie zawsze jest doceniane, a czasem nawet źle widziane. W kilku miejscowościach proboszczowie myślą, że ta kobieta miesza się w pełnione przez nich funkcje. Jeden z Biskupów spogląda nieprzychylnym okiem na tę paryżankę przyslaną na jego terytorium przez mało znane władze. Doświadczenie to nie idzie na marne. Po pewnej refleksji, Ksiądz Wincenty doradza: „trzeba przeprosić, wycofać się, a nawet na jego rozkaz powrócić do domu, jeśli to tylko konieczne”. Ludwika doświadcza, że w głębi swej duszy żyje Ewangelią. To, co czyni jest czynione „**dla Boga w osobie Chrystusa**”, którego spotyka w ubogich. Ksiądz Wincenty udzielał jej niezbędnych wskazówek, ale pozostawiał jej całkowitą swobodę działania w kwestii usprawnienia regulaminów, aby ubodzy byli dobrze obsłużeni. Ten bezpośredni kontakt z ubogimi, uważna obserwacja ich potrzeb, różnorodność wezwań, odkrycie niedociągnięć na płaszczyźnie służby były zwiastunami misji, jaka miała być jej powierzona później przez Boga i przez ludzi. Ksiądz Wincenty cieszy się tym i jednocześnie pomaga Ludwice zachować roztropny dystans: „*Na drogach Opatrzności, której śladami idziesz, Nasz Pan sam zaradzi wszystkim potrzebom. Trzeba Jemu pozostawić staranie o wszystko i trwać w pokoju*”.³⁹

Na zakończenie każdej Misji Ksiądz Wincenty zakładał Bractwo Miłosierdzia. Paryż szczylił się pierwszym Bractwem Miłosierdzia przy parafii Najświętszego Zbawiciela, drugie Bractwo powstało przy parafii św. Mikołaja du Chardonnet, a potem powstały następne. Najważniejszym zadaniem Ludwiki, na polecenie Księdza Wincentego, było spotkanie z Paniami Miłosierdzia. Bardzo szybko została uznana, jako wzór i źródło. Dzięki swojej wysokiej kulturze osobistej i jeszcze większej religijnej, mogła nieść skuteczną pomoc w funkcjonowanie Bractw. Zdaniem Wincentego, niektóre Bractwa zdawały się podupadać. Ludwika zaangażowała się całym sercem w to dzieło.

Przegląda regulamin początkowy, cel, dla którego zakłada się Bractwa Miłosierdzia:

- Patronem Bractwa będzie nasz Pan Jezus Chrystus.
- Do Bractwa będą należeć dobre kobiety i dziewczęta... (za zgodą mężów i rodziców).
- Urzędniczki będą kierować Bractwem za zgodą Księdza Proboszcza, Dyrektorki, Asystentek, które będą Dyrektorce służyć radą; w regulaminie przedstawione są obowiązki służebnicy ubogich, sposób służenia chorym i karmienia ich..., zachęta do wzajemnej miłości między służebnicami, sposób wybierania urzędniczek i dokonywania rozliczeń⁴⁰.

Dzięki wizytacjom, Ludwika poznaje konkretną rzeczywistość i sytuacje, wobec których trzeba zareagować. Ksiądz Wincenty jest informowany na bieżąco przez rzeczowe i szczegółowe sprawozdania, sporządzane z wnikliwością, sygnalizujące pewne zaniedbania. Nawiązuje się współpraca w całkowitym wzajemnym zaufaniu. Ksiądz Wincenty ukierunkowuje wysiłki Ludwiki de Marillac, chętnie gromadzi jej spostrzeżenia i bierze je

³⁸ Gobillon IV, 35

³⁹ Coste I, 218

⁴⁰ Szara Księga, str. 704-706 - Ludwika de Marillac, Pisma.

pod uwagę, hamuje jej gorliwość w pracy i doradza: „Myślę, że stosownym byłoby je (Panie) gromadzić na wspólnym spotkaniu, czytać wspólnie regulamin i starać się o praktyczne zastosowanie kolejnych jego punktów, bowiem różni się on od regulaminu w innych miejscach. Jednak może Pani przytoczyć przykłady z działalności innych Bractw, by ożywić zapał, szczególnie zachęcić je do zapewnienia ciągłości służby...”⁴¹

Ludwika stara się wykonać swe zadania zgodnie z zaleceniami Księdza Wincentego. Posiada prawdziwy geniusz organizacyjny i czasami ściąga „spontaniczną” pochwałę ze strony Księdza Wincentego: „Jest Pani dzielną i odważną kobietą, gdyż udało się Pani świetnie dopracować Regulamin Bractwa. Uważam, że jest bardzo udany”⁴². Wincenty zakładał Bractwa, ale ze względu na rozliczne zajęcia, nie mógł zapewnić ciągłej pomocy w ich funkcjonowaniu. Gdy któreś Bractwo znajdowało się w trudnej sytuacji, powierzał tę misję Ludwice, a ona z niezwykłą zręcznością pomaga Bractwu wprowadzić regulamin w życie i tym sposobem przywrócić należyty porządek.

Ksiądz Wincenty, jako kierownik duchowy

Ksiądz Wincenty nie zapomina o tym, że jest **kierownikiem duchowym Ludwiki**.

Pod koniec 1630 r. były Strażnik Pieczęci Królewskiej, Michał de Marillac, został osadzony w Châteaudun. Ludwika, która bardzo kochała swego stryja, pragnęła go odwiedzić w więzieniu, lecz Ksiądz Wincenty nie uznał tego za stosowne: „...Co do Pana de Marillac, pragnę dla niego wszystkiego, co tylko uzna Pani za najlepsze, ale proszę być ostrożną i nie dodawać sobie kłopotów. Wydaje mi się, że w tych sprawach należy przyjąć wskazówki tego, **którego się prosi o radę** i nawet jeśli powie on coś, co jest przeciwne Pani uczuciom, nie należy już do tego wracać. Lecz proszę postąpić tak, jak podpowiada Pani nasz Pan”. Ludwika rezygnuje z wizyty w więzieniu i kontynuuje wizytowanie Bractw. Po przeżytych wstrząsach, Ksiądz Wincenty dodaje jej otuchy i niepokoi się o jej zdrowie: „Dbaj o zdrowie. Nie oszczędzaj na żywności w czasie twojej wytężonej pracy. Zawsze bowiem uważałem, że nie odżywasz się wystarczająco”⁴³.

Jednakże częste wyjazdy kierownika duchowego utrudniają przewyciężenie wewnętrznych rozterek. Ksiądz Wincenty to zauważył: „Oto od południa jestem waszym sąsiadem... Jeśli jutro, zaraz po obiedzie byłaby Pani łaskawa tu przybyć, dowiedziałbym się na własne uszy o tym, co napisała Pani w liście... Pś. Mogę tylko powiedzieć, że szykuję się, by jutro Panią zganić za to, że ulega Pani tym niepotrzebnym obawom. O, niech się Pani przygotowuje na porządne zbesztanie”⁴⁴.

Później, gdy Ludwika będzie miała kłopoty z mieszkaniem, kierownik duchowy udzieli jej rady ze zwyczajną sobie wyrazistością: „Proszę o poinformowanie mnie, czy zdecydowała się Pani na mieszkanie i gdzie się ono znajduje. Być może myśli Pani, że mam jakiś powód dotyczący Pani, dla którego to nie uważałbym za stosowne, by zamieszkała Pani w tej dzielnicy? Zapewniam, że tak nie jest. Oto moja racja: **mieszkamy pośród ludzi, którzy obserwują i osądzają wszystko. Trzy razy wejdziemy do waszego domu i trzy razy ludzie znajdą powód, by coś o tym powiedzieć** i wyciągnąć wnioski, których nie powinno się gdziekolwiek powtarzać. Co prawda my ich nie obserwujemy, ale są tacy, którzy to czynią. Kiedy będę miał szczęście spotkać się z Panią, opowiem o tym Pani dokładniej”⁴⁵.

⁴¹ 19è Lettre 1630 – Copies textuelles p. 26.

⁴² 22è lettre – Copies textuelles p. 30.

⁴³ Juin 1632, Copies textuelles.

⁴⁴ Ks. Wincenty przeniósł się z Bons-Enfants do Św. Łazarza.

⁴⁵ Coste I, p. 316, (1^{ème} Lettre des copies textuelles)

Droga duchowego rozwoju Ludwika prowadząca przez niepokoje, wątpliwości, kłopoty i niewiarygodne cierpienia, z czasem staje się coraz wyraźniejsza. Ksiądz Wincenty poprowadził ją ku nowemu powołaniu, ku poświęceniu się ubogim z miłości do Chrystusa. W tym całkowitym darze z siebie dla bliźniego, Ludwika stopniowo odnalazła równowagę, zdała się całym sercem na wolę Bożą i nie pozwoliła, by cokolwiek ją odwiodło od obowiązków, nawet pośród smutnych okoliczności i wydarzeń, jakie przeżywały najdroższe jej sercu istoty. Wizytuje Bractwa Miłosierdzia na wioskach i w tym doświadczeniu nabywa coraz większej jasności i przejrzystości umysłu i ducha, jakie można znaleźć w Bożym świetle i w poczuciu bezpieczeństwa, jakie płynie z Bożej Opatrzności. Ludwika wiedziała, że w Bractwach potrzebne były osoby zdolne do służenia i przygotowane do podjęcia tego dzieła. Znak od Boga przyszedł za pośrednictwem Małgorzaty Naseau.

Małgorzata Naseau

Pierwsza Siostra Miłosierdzia, „... która miała szczęście wskazać drogę innym tak w nauczaniu małych dziewcząt, jak w pielęgnowaniu ubogich chorych, jakkolwiek nie miała innego nauczyciela czy nauczycielki oprócz Boga”⁴⁶.

Jak się to stało? Ksiądz Wincenty założył Bractwa Miłosierdzia na terenie Paryża. Kilka Pań z wyższych sfer podzielało to samo pragnienie opiekowania się ubogimi w parafii, ale gdy przyszło do dzieła, pojawiły się liczne przeszkody w podjęciu posług niskich i wymagających ciężkiej pracy. Abelly wyjaśnił w jaki sposób Panie obsługiwały ubogich: „Posyłały swoje służące, by je zastąpiły w tej posłudze. Jednakże często się zdarzało, że nie miały one odpowiedniej zręczności ani serdeczności, by dobrze się z tego wywiązać. Okazało się, że potrzeba do tej posługi służebnic, których jedynym zajęciem będzie służenie tym ubogim chorym i każdego dnia będą im rozdzielały żywność i leki, w zależności od ich choroby. Zostało to zaproponowane Księdzu Wincentemu w 1630 r., który po zastanowieniu się przed Bogiem, uznał, że jest to słuszne i konieczne”⁴⁷.

Raz jeszcze Opatrzność Boża poprowadziła Księdza Wincentego, stawiając na jego drodze Małgorzatę Naseau! Sam o tym opowiada w konferencji z 24 lutego 1653r.: „Ja o tym nigdy nie myślałem, a zatem sam Bóg to uczynił”.

Archiwa miasta Suresnes sporządziły dość szczegółowy dokument dotyczący życia Małgorzaty, a tam, gdzie jest mowa o jej nazwisku jest napisane: „Według samego Księdza Wincentego, nazywała się Małgorzata Naseau”.

Kiedy spotkała się po raz pierwszy z Ks. Wincentym? Nie mamy żadnego dokumentu na ten temat. Mamy jednak ślad w jednym z listów. Otóż w okolicach Suresnes, w Saint-Cloud, zostało założone Bractwo Miłosierdzia. Ludwika de Marillac udała się tam w lutym 1630 r. Ks. Wincenty napisał do niej list 19 lutego 1630 r. i zakończył go pytaniem: „Czy ta dobra dziewczyna z Suresnes, która zajmuje się nauczaniem dziewcząt i która jakiś czas temu przyszła do Pani, widziała się z Panią ostatnio, jak mi to obiecała w ubiegłą niedzielę, będąc tutaj?”⁴⁸. Po tym spotkaniu, Małgorzata udała się do Villepreux. Tam przez pewien czas

⁴⁶ Konferencja Ks. Wincentego z lipca 1642.

⁴⁷ Abelly. księga I, rozdział, str. 3.

⁴⁸ Konferencja Ks. Wincentego z 13 lutego 1653.

nauczała dziewczęta i wreszcie opuściła swoją parafię Saint-Leufroy. Wtedy to właśnie dowiedziała się, że Ks. Wincenty ma zamiar założyć w Paryżu specjalne Bractwo, którego celem miało być pielęgnowanie chorych i pomoc ubogim. Chociaż nadal chciała zajmować się nauczaniem dziewcząt, to jednak zdecydowała: „*Bardzo pragnę służyć ubogim w ten sposób*”⁴⁹.

Bóg przemówił przez wydarzenie. Małgorzata pomagała Ludwice de Marillac i dzielnie działała w parafii Najświętszego Zbawiciela. Później została posłana do parafii św. Mikołaja du Chardonnet, potem do parafii św. Benedykta niedaleko Sorbony i ponownie do parafii św. Mikołaja du Chardonnet. Życie pełne niewygód, jakie wspaniałomyślnie przyjęła Małgorzata, wpłynęło na stan jej zdrowia. Ks. Wincenty zauważył to i 24 lutego 1633 tak pisał do Panny Le Gras: „*Co do Małgorzaty, dobrze, by zbadał ją lekarz. Gdyby jednak lekarz nie zechciał się tam udać, to myślę, że Pan Cotti bez problemu by to uczynił. W każdym razie, trzeba to uczynić jak najszybciej. Ks. Bourdoise może wydać konieczne polecenie, proszę się do niego zwrócić, on będzie wiedział, jak należy postąpić...*”⁵⁰ Jednakże Małgorzata kontynuuje służbę. Kilka lat później, Ks. Wincenty poinformuje Siostry o tym, jakie były początki Zgromadzenia. Powiedział wówczas o Małgorzacie Naseau, choć nie podał wtedy jej nazwiska: „*Panie Miłosierdzia u Świętego Zbawiciela, ponieważ były to osoby ze sfer wyższych, szukały właśnie wówczas jakiejś dziewczyny, która zechciałaby nosić kociołek z zupą do chorych. Kiedy ta biedna dziewczyna przyszła zobaczyć się z Panną Le Gras, zapytano ją, co umie, skąd pochodzi oraz czy by zechciała usługiwać ubogim. Zgodziła się chętnie. Przybyła więc do Świętego Zbawiciela. Pouczono ją, jak podawać lekarstwa i jak oddawać wszelkie potrzebne posługi. Robiła to bardzo dobrze... Powołana do założenia Stowarzyszenia Miłosierdzia w parafii świętego Mikołaja du Chardonnet, spała z jakąś dziewczyną chorą na zarazę, zaraziła się, przeniesiono ją do świętego Ludwika i tam umarła.*”⁵¹.

W konferencji o cnotach Małgorzaty Naseau, Ks. Wincenty mówi na zakończenie: „*Zaraziwszy się tą chorobą, pożegnała Siostrę, która była razem a nią, jakby przewidziała swoją śmierć, i poszła do Świętego Ludwika z sercem przepelnionym radością i zgodą na wolę Bożą*”⁵².

Miłosierdzie potrzebuje służebnic... Bractwa Miłosierdzia na nie czekają

Przynaglona przez Ducha Świętego, Małgorzata oddała się do dyspozycji Ludwici de Marillac. Opowiedziała jej o swojej pracy wśród małych ubogich dziewcząt, które nie chodziły do szkoły oraz wśród dziewcząt starszych. Do nauki czytania udało się jej nakłonić nawet kilka osób dorosłych. Podejmując tę pracę, Małgorzata kierowała się jedynie miłością. Gdy spotkała Ks. Wincentego podczas jednej z Misji, które głosił, opowiedziała mu o swoim życiu: „*Księżę, nauczyłam się czytać w taki właśnie sposób. Miałam wielkie pragnienie, by nauczyć czytać także inne dziewczęta wiejskie, które nie umieją czytać, czy to dobrze? O tak, odpowiedział jej Ksiądz Wincenty, proszę to nadal czynić*”.

Małgorzata poszła za tą radą. Jej lekcje musiały być bardzo interesujące, gdyż zaczęło ją naśladować kilka innych dziewcząt chodząc od wioski do wioski, by dzielić się tą skromną

⁴⁹ 25è lettre des Copies textuelles – Archives Maison-Mère. Coste I, p. 187.

⁵⁰ Coste IX, 601.

⁵¹ Archives Maison-Mère, M DEF 2, p. 101, juillet 1642 – Manuscrit.

⁵² Coste I, 187.

wiedzą z małymi dziewczętami. Małgorzata całym sercem oddała się tej posłudze nauczycielki i niewiele troszczyła się o samą siebie. Potrafiła nawet odmówić sobie rzeczy koniecznych do życia, by umożliwić kilku chłopcom naukę na studiach. Później kilku z nich zostało kapłanami.

Jednakże mimo sukcesów apostołskich w tej pracy nauczycielskiej, w życiu Małgorzaty nastąpił zwrot. Dowiedziała się, że w Paryżu działa Bractwo Miłosierdzia dla opieki nad ubogimi chorymi. Ksiądz Wincenty głosił wówczas Misję w okolicach Paryża. Małgorzata podczas spowiedzi wyjawiała Księdzu Wincentemu swój zamiar: „*Pragnę służyć ubogim w ten sposób*”. Bractwa Miłosierdzia potrzebowały służebnic, dziewcząt wolnych, chętnych, gotowych do podjęcia służby. „*Bóg tak chciał, by została pierwszą Siostrą Miłosierdzia, usługującą ubogim chorym miasta Paryża*”.

Przybyła, by służyć ubogim w parafii Najświętszego Zbawiciela. Nauczono ją jak podawać leki i innych koniecznych czynności, i bardzo dobrze sobie radziła. Wkrótce przyszły także inne dziewczęta, te, którym Małgorzata pomogła porzucić wszystkie próżności i oddać się służbie Bożej. Zostały powierzone Ludwice de Marillac. Dziewczęta odprawiały czterodniowe rekolekcje, według wskazówek Księdza Wincentego, a po rekolekcjach były umieszczane w jednym z Bractw. Ksiądz Wincenty czuwał nad ich formacją i powierzał je opiece duchowej księży w parafiach. Małgorzata była „główną sprężyną” Bractwa przy parafii Najświętszego Zbawiciela. Ludwika de Marillac wtajemniczyła ją we wszystko, co konieczne do posługi ubogim. Małgorzata bardzo szybko sobie przyswoiła te wiadomości. Z parafii Najświętszego Zbawiciela posłano ją do parafii św. Mikołaja, a następnie do parafii św. Benedykta. „*Na parafiach okazywała się zawsze tak samo pełną miłosierdzia jak i na wsi, a kiedy sposobność się nadarzyła, rozdawała wszystko, co mogła posiadać*”⁵³.

W konferencji „O cnotach Małgorzaty Naseau” Ksiądz Wincenty oświadczył: „*Małgorzata Naseau z Suresnes jest pierwszą Siostrą, która miała szczęście wskazać drogę innym tak w nauczaniu małych dziewcząt, jak w pielęgnowaniu ubogich chorych, jakkolwiek nie miała innego nauczyciela czy nauczycielki oprócz Boga*”.⁵⁴

Ta droga była dobrze znana Ludwice de Marillac, gdyż podczas wizytowania Bractw, część czasu poświęcała na nauczanie katechizmu, korzystając z katechizmu przez siebie opracowanego; zakładała szkółki dla ubogich dzieci, uczyła zasad wiary i opiekowała się ubogimi chorymi. Ludwika uczyła i formowała dziewczęta, które się zgłaszały, jak Małgorzata Naseau, by służyły „dla chwały Bożej”.

Ludwika de Marillac odpowiadała na Boże wezwanie zgodnie z otrzymanym kilka lat wcześniej „Światłem Pięćdziesiątnicy” i trwała w wielkiej zażyłości z Bogiem: „*Muszę praktykować wielką pokorę i nie pokładać ufności w sobie, lecz ustawicznie poddawać się Opatrzności Bożej... Muszę, ile tylko będę mogła, służyć bliźniemu tak co do duszy, jak i co do ciała, z miłości do Boga, który kocha wszystkich*”⁵⁵.

Siostra Claire HERRMANN
Siostra Miłosierdzia

⁵³ Konferencja o cnotach Małgorzaty Naseau, lipiec 1642, str. 53.

⁵⁴ Konferencja o cnotach Małgorzaty Naseau, lipiec 1642, str. 52.

⁵⁵ Pisma duchowe, M 40 bis, str. 776.

Wzajemny wpływ Wincentego a Paulo i Ludwika de Marillac na charakter Zgromadzenia

ONE NIE SĄ ZAKONNICAMI

Kiedy Ludwika de Marillac zgromadziła wokół siebie pierwsze dziewczęta, ani ona, ani Wincenty a Paulo nie myśleli, że właśnie powołują do życia Zgromadzenie kobiet konsekrowanych. Ale kilka miesięcy później już starali się, by nie myślano, że ta grupa niezamężnych kobiet, żyjących we wspólnocie, w ubóstwie i posłuszeństwie, to zakonnice. W innym bowiem przypadku narzucono by im klauzurę i... do widzenia ze służbą ubogim.

W tamtych czasach ideał życia zakonnego polegał na poszukiwaniu świętości osobistej poprzez życie kontemplacyjne, oddzielone od świata. Aby osiągnąć ten cel Kościół narzucał klauzurę wszystkim klasztorom żeńskim. Była to nie tylko pomoc w drodze ku świętości, ale także zapewnienie zakonnicom bezpieczeństwa wobec realnych zagrożeń moralnych.

W czasach papieża Bonifacego VIII prawo kościelne zobowiązywało zakonnice do zachowania ścisłej klauzury. Sobór Trydencki, chociaż jego wytyczne nie zostały oficjalnie przyjęte we Francji, jawił się jako najsolidniejszy autorytet dla przeprowadzenia reformy Kościoła i podjęcia działań wobec Huguenotów. Sobór żądał, aby prawa te były ściśle przestrzegane. Papież Pius V był jeszcze bardziej wymagający, bowiem twierdził, że Zgromadzenia żeńskie, które nie będą zachowywać klauzury nie będą mogły przyjmować nowicjuszek, co skazywałoby je na zniknięcie. Uzupełniając swoje prawodawstwo Kościół zadecydował, że aby zostać zakonnica, trzeba złożyć śluby wieczyste (publicznie), które zobowiązują do klauzury. Te, które nie składały ślubów wieczystych nie były zakonnicami i nie były zobowiązane do zachowania klauzury. Jednakże w tamtych czasach Zgromadzenia nie mogły składać innych ślubów niż wieczyste.

Bractwo, które Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac chcieli założyć, nie mieściło w ramach myślenia ówczesnej epoki, dlatego nie było łatwe do zrozumienia. Sztywne prawa kanoniczne Kościoła uniemożliwiały powstawanie nowych Instytutów życia konsekrowanego, których celem jest apostołstwo i miłosierdzie. A jednak im się udało.

ODPOWIEDZI NA KILKA PROBLEMÓW

Założenie Sióstr Miłosierdzia było odpowiedzią na nieustanną troskę Kościoła: jak zaradzić problemom społecznym każdej epoki. Kobieta poświęcona Bogu jest potencjalną energią. Jedną z potrzeb społeczeństwa jest rozwiązanie problemu opuszczonych ubogich. Zagadnienie związane ze Zgromadzeniem dotyczyło trzech kwestii: w jaki sposób kobiety poświęcone Bogu na modlitwie mogą podejmować czynną działalność? W jaki sposób kobiety poświęcone Bogu mieszkające w klasztorze mogą czynić miłosierdzie w społeczeństwie? Wreszcie, w jaki sposób kobiety poświęcone Bogu w Kościele, mogą być wyłączone spod zależności Ordynariusza miejscowego?

Już od XII wieku te trzy kwestie zazębiały się ze sobą i domagały się przekonującej odpowiedzi. Kobiety wywodzące się z mieszczaństwa – pochodzące z miast i z rodzin zamożnych, miały bardzo nowatorskie pomysły. Ale z reguły nie oddawano w ich ręce kierownictwa klasztorami, gdyż były one prebendą szlachty. Dla wielu ówczesnych ludzi klasztor był miejscem życia zakonnego, ale był także uważany za miejsce zapewniające pozycję społeczną, podobnie jak inne zajęcia i zawody społeczeństwa świeckiego.

Ten sposób pojmowania życia poświęconego Bogu w klasztorach w wieku XIII i XIV sprawił, że wiele ubogich kobiet, które pragnęły poświęcić się Bogu w zakonie, a których nie było stać na wiano, żyło w osobnych domach, żyjąc w czystości i ubóstwie i oddając się dziełom miłosierdzia. Tak powstał ruch żeński, nazwany „mulieres religiosae” lub inaczej „pół-zakonnice”, znane także pod nazwą *beginki*. Ruch ten rozpowszechnił się w Holandii, w Niemczech i w północnej Francji. Ze względu na oskarżenia skierowane pod ich adresem, typowych dla tamtego okresu, zmuszono je do zamknięcia się za klauzurą, natomiast te, które nie posłuchały, były ścigane przez sądy kościelne.

Działania takie nie pomogły jednak w rozwiązaniu ani sytuacji ubogich ani ich problemów i to przez wiele stuleci. W XVI i XVII wieku zostały założone liczne zgromadzenia nie składające ślubów wieczystych, mające za zadanie zajmować się ubogimi. Jednak, kiedy Leon X w 1521 roku skodyfikował reguły zakonów tercjarskich, a Pius V zrehabilitował Konstytucję „Circa Pastoralis”, większość tych zgromadzeń przekształciła się w zakony klauzururowe. Zgromadzenia, które nie przyjęły tej formy życia zniknęły jako instytucje. Święty Wincenty i Ludwika znali ich bardzo wiele.

BRACHTWA I SIOSTRY MIŁOSIERDZIA

Prawdą jest, że Siostry Miłosierdzia rozpoczęły swoje istnienie, jako jedno z Bractw Miłosierdzia założonych przez Księdza Wincentego. Nawet jeśli było one trochę inne, podobnie jak bractwo ze Szpitala Hôtel-Dieu, pewnym jest, że Bractwa Miłosierdzia istniały jeszcze przed Świętym Wincentym. W Średniowieczu powstawały Bractwa rzemieślnicze. Początkowo celem ich była obrona przed niepożądaną ingerencją. W późniejszym czasie zaczęły pomagać wdowom po rzemieślnikach i sierotom oraz rodzinom chorych rzemieślników – działały zatem, jako bractwa. Każde bractwo obierało świętego Patrona. Z czasem bractwa te poszerzyły swoją działalność na wszystkich ubogich, nawet jeśli nie należeli oni do Bractwa. Przyjęły one nazwę „*Bractwa Miłosierdzia*”. Do Bractw należeli wyłącznie mężczyźni, ponieważ w tej epoce jedynie mężczyźni posiadali osobowość prawną.

Kiedy Wincenty a Paulo przybył do Châtillon, doszedł do wniosku, że miłosierdzie, aby mogło być skuteczne, powinno działać jako *zorganizowana grupa*. Założył w tej miejscowości Bractwo Miłosierdzia, podobnie jak w innych miejscowościach istniały już inne bractwa. Jeden raz podaje jako przykład Bractwo Miłosierdzia działające w Rzymie (Coste XIII, str. 423). Jednakże Ks. Wincenty wprowadził dwie innowacje, co świadczy o jego pomysłowości.

- Po pierwsze do tego Bractwa miały należeć tylko kobiety⁵⁶. Było to niespotykane odważnym posunięciem w epoce, w której kobiety nie miały praw *cywilnych, politycznych i społecznych*, chyba, że były wdowami. W tym samym Bractwie Miłosierdzia Ks. Wincenty gromadził zarówno kobiety bogate, jak i te, które pracowały na swe utrzymanie. Kobiety z zamożnych rodzin miały opłacać wydatki Bractwa: „*Doświadczenie nam pokazuje, że jest absolutnie koniecznym, żeby kobiety nie zależały od mężczyzn, a szczególnie w tym, co dotyczy finansów*” (Coste I str. 78-79). Natomiast kobiety, które pracą zarabiałały na swe utrzymanie miały – „*sprawować opiekę nad biednymi chorymi*”.

- Po drugie, Bractwa Miłosierdzia posiadały pełną autonomię, były zjednoczone, ale ta spójność nie wpływała z przynależności do diecezji. Tę niezależność zawdzięczały silnej osobowości swojego Założyciela i faktowi, że posiadały ten sam regulamin, chociaż przystosowany do sytuacji poszczególnych parafii. Jednocześnie podlegały one władzy miejscowego Ordynariusza, bowiem to on wyrażał zgodę na powołanie Bractwa Miłosierdzia, zatwierdzał jego regulamin i statuty. Także on przyznawał osobowość prawną i sprawował pieczę nad Bractwem. Udział Proboszcza w działalności Bractwa dotyczył przewodniczenia Bractwu, uczestniczenia w jego zebraniach z prawem do głosu rozstrzygającego, miał czuwać nad prawidłowym funkcjonowaniem Bractwa i proponować działania dobroczynne. Święty Wincenty nie przewodniczył żadnemu Bractwu, z wyjątkiem Bractwa ze szpitala Hôtel-Dieu i Bractwa Sióstr Miłosierdzia, kiedy pierwsze Siostry zgromadziły wokół Ludwiki, aby żyć we wspólnocie.

Rolą Wincentego było zakładanie Bractw Miłosierdzia za zgodą Arcybiskupa Paryża i Stolicy Świętej, redagowanie ich regulaminu i wizytowanie Bractw, aby dodawać zachęty członkiniom lub korygować odstępstwa od regulaminu. Często wysyłał w tym celu świętą Ludwikę albo jednego z misjonarzy.⁵⁷

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia wyrosło z Bractwa Miłosierdzia założonego przez Ks. Wincentego. W momencie, gdy Założyciele zapragnęli zapewnić Zgromadzeniu niezależność prawną, mogli bazować na doświadczeniu innych żeńskich ruchów dobroczynnych, będących owocem delikatności kobiecego serca, działających w XVII w. Oboje święci znali przecież Urszulanki, Kanoniczki Św. Augustyna, Zakonnice Najświętszej Marii Panny, Córki Najświętszej Maryi Panny. Wiedzieli także, że zgromadzenia te zmuszone zostały do

⁵⁶ Bractwa Miłosierdzia mieszane, tzn. dla mężczyzn i kobiet, które powołał do życia Ks. Wincenty, nie trwały długo. „*Mężczyźni i kobiety razem nie mogą dojść do zgody w sprawach administracyjnych. Mężczyźni wszystko chcą brać na swoje barki, a kobiety nie mogą tego ścierpieć. Z początku Bractwa Miłosierdzia w Joigny i Monmirail były zarządzane wspólnie... ponieważ jednak kasa była wspólna, mężczyźni trzeba było odsunąć. Na dobro kobiet mogą zaświadczyć, że o ich rządach nie można powiedzieć złego słowa, bo są bardzo sumienne i uważne*”.(Coste IV str. 71).

⁵⁷ Coste II str. 1-2, XIII str. 444-464-489.

ewoluowania w kierunku klauzury, poprzez złożenie ślubów wieczystych⁵⁸. Wiedzieli także z całą pewnością, że Zgromadzenie Sióstr założone przez Mary Ward zostało niemal unicestwione.

Założyciele często wymieniali się poglądami i stopniowo nadali współczesną formę pierwotnej strukturze Zgromadzenia. Wprawdzie elementy tej struktury istniały już w ówczesnym społeczeństwie chrześcijańskim, lecz były rozproszone i nikt jeszcze nie zdołał ich zebrać w całość. Sobór Trydencki ułatwił to zadanie. Założyciele stwierdzili, że powierzenie Bractw Miłosierdzia pieczy Biskupów jest drogą do odnowy roli świeckich w Kościele. Wincenty i Ludwika współpracowali z Opatrznością Bożą, wyczuwając stosowną chwilę, nie wyprzedzając Opatrzności, ani nie opóźniając jej. Potrafili odczytywać znaki czasu i mieli odwagę działać konsekwentnie, wytrwale i z mądrością polegającą na respektowaniu tak władzy kościelnej jak i świeckiej.

Pomysłowość i odwaga

Poprzez rozmowy i wspólne działanie, Założyciele pokonywali przeszkody wynikające ze sposobu myślenia oficjalnych instancji kościelnych oraz społeczeństwa. Stopniowo budowali nową instytucję kościelną: Zgromadzenie.

W Dokumencie Międzykonwentowym (2009-2015) cztery przedstawione w nim Wezwania i Odpowiedzi są identyczne z zamysłem Założycieli względem maluczkiego Zgromadzenia. Chodzi tu o „... ubogich, którzy znajdują się w wielorakich potrzebach. Jedyną opiekę zapewniają im te dobre dziewczęta, które oderwawszy się od świata, oddają się całkowicie Bogu, aby od strony duchowej i materialnej służyć tym biednym ludziom, których to Boża dobroć uważa za swoje członki.⁵⁹” Wczoraj jak i dziś Zgromadzenie jest budowlą o czterech ścianach: „Oddane Bogu, służba ubogim, życie we wspólnocie i specyficzny duch”. Ożywione charyzmatem, który nazywamy wincentyńskim, wszystkie Siostry odczuwają, że należą do Instytucji, której członkinie nie są zakonnice, lecz dziewczętami świeckimi.

Oddane Bogu w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie

Dokument mówi o zakorzenieniu w Jezusie Chrystusie, a Założyciele mówią o „przyobleczeniu” w ducha Jezusa Chrystusa: w pokorę, prostotę i miłość... Siostry czerpią tego ducha na modlitwie i w Eucharystii (dzisiaj byśmy jeszcze dodali: w Słowie Bożym).

Dla służenia ubogim co do ciała i co do ducha.

Święty Wincenty uczynił ze służby ubogim cel Zgromadzenia (por. Coste IX str. 583), ale trzeba pamiętać o tym, że Siostry Miłosierdzia nie mają na to monopolu. Każdy człowiek powinien poczuwać się do solidarności ze swoimi braćmi, w szczególności z najbiedniejszymi, a tym bardziej chrześcijanie, tak jak pragnie tego Jezus. Mówi o tym cała historia chrześcijaństwa i podkreśla to mocno Sobór Watykański II⁶⁰.

We wspólnocie siostrzanej

Wspólnota Sióstr Miłosierdzia była prawdziwą rewolucją w życiu konsekrowanym tamtej epoki, które nie znało jeszcze wszystkich wymogów życia wspólnotowego. Siostry

⁵⁸ Coste IX str. 583, X str. 113-114-124-144...

⁵⁹ Pisma duchowe, opracowanie S. Charpy, L.9 str. 19.

⁶⁰ Gaudium et Spes, Cz. II, rozdz. III § 2.

wychodziły z domu, by służyć ubogim, a po powrocie potrzebowały odnaleźć spokój i przyjaźń we wspólnocie siostrzanej. W Konstytucji 12 odnajdujemy kartę Sióstr Miłosierdzia. Wiemy, że święta Ludwika współpracowała w jej redagowaniu. Píše o tym do Sióstr udających się do Narbonne: „*Moje drogie Siostry, trzeba, bym wam powiedziała zanim tam przybędziecie, że mam wielką radość widząc was, gdy w czasie podróży zachowujecie się jakby w waszym klasztorze, tak jak to czyniłyście na ulicach Paryża*” (List 628 bis, str. 643). Dawniej, kiedy zakonnice wstępowały do klasztoru, mieszkały zawsze z tymi samymi towarzyszkami. Ich życie upływało w samotności w celi, albo w ogrodzie. Gromadziły się na liturgii i w refektarzu. Natomiast Beginki żyły w tym samym domu, albo w kilku domkach na wspólnym terenie; nie miały Domu Macierzystego ani wspólnych reguł, ani przełożonych. Każda Beginka mogła swobodnie organizować swoje życie i służbę ubogim.

Ideał wincentyńskiego życia wspólnotowego polega na tym, że Siostry żyją według Regulaminu zredagowanego przez Założycieli, zjednoczone, na wzór Trójcy Świętej, aby służyć ubogim. Życie siostrzane jest często trudne. Siostry nie wybierały ani swych towarzyszek ani wspólnoty, w której były umieszczane. Ludwika formuje Siostry do tego nowego życia i wspiera je poprzez korespondencję listowną. Wspaniały rezultat jej pracy świadczy o talencie i świętości tej kobiety, która nie miała żadnego wzoru ani książki, by z nich czerpać natchnienie. Jej szkołą była modlitwa, jej nauczycielem Duch Święty i pomoc Wincentego.

Początki życia wspólnotowego nie były trudne. Wspólnoty składały się zazwyczaj z dwóch Sióstr i mieszkają w niewielkiej odległości od domu, w którym mieszkała Ludwika. Problemy zaczynają się, gdy Siostry oddalają się z Paryża np. do Richelieu (List 11 str. 20) i kiedy tworzą Wspólnoty złożone z ponad pięciu Sióstr tak jak w Angers i Nantes, z dala od Paryża. Wówczas trudności zaczynają się pogłębiać⁶¹.

PRZYNALEŻNOŚĆ DO ZGROMADZENIA O CHARAKTERZE ŚWIECKIM

Najbardziej charakterystycznym elementem Zgromadzenia jest *wyjęcie spod władzy Ordynariusza miejscowego w kwestii życia wewnętrznego i zarządzania, nie przestając być Zgromadzeniem o charakterze świeckim*.

Przez wiele lat Ludwika de Marillac niepokoiła się, że Zgromadzenie zaniknie, ponieważ nie było jeszcze oficjalnie uznane przez Kościół, ani przez władze państwowe.

We wrześniu 1645 Założyciele doszli do wniosku, że niebezpieczeństwo uważania Sióstr Miłosierdzia za zakonnice zostało oddalone. Zwrócili się zatem z prośbą do Arcybiskupa Paryża, aby oficjalnie utworzyć osobne Bractwo Miłosierdzia, wyłącznie dla Sióstr Miłosierdzia, różne od działających do tej pory Bractw Miłosierdzia, posiadające osobowość prawną i własną autonomię. Wincenty tłumaczył Siostronom: „... *aż dotąd nie tworzyłyście organizmu oddzielnego od organizmu Pań z Bractw; obecnie, moje córki, Bóg chce, byście tworzyły samodzielny organizm, który, jakkolwiek nie oddzielony od Pań, mimo to będzie miał swoje ćwiczenia i obowiązki osobne*”⁶².

⁶¹ Pisma duchowe, opracowanie S. Charpy, L. 104bis str.112; L. 174 str. 195 - Coste III, str. 174-180.

⁶² Coste IX, str. 323, Konferencja z 30 maja 1647.

Aby ustalić naturę prawną Sióstr Miłosierdzia Wincenty (z wykształcenia prawnik) starał się respektować tekst Soboru Trydenckiego potwierdzający tekst Soboru Laterańskiego IV i Konstytucję *Quaecumque* Klemensa VIII. Wincenty zredagował Prośbę i poprosił Ludwikę o wyrażenie swojego zdania na ten temat. Ludwika była zbulwersowana odkrywając, że Zgromadzenie ma być pod władzą Arcybiskupa Paryża. Ta różnica zdań między Założycielami miała pewne powody. Wincenty nie chciał, aby Zgromadzenie zostało zlikwidowane, ale by zaistniało na płaszczyźnie cywilnej i kościelnej. Od Soboru Trydenckiego zakazano zakładania nowych zgromadzeń zakonnych. Jednocześnie biskupi mogli zatwierdzać bractwa pobożne i charytatywne, dlatego dla Wincentego była to jedyna droga do zaistnienia Zgromadzenia. Sądził on, że byłoby niemożliwym, aby Arcybiskup podpisał dekret o powołaniu Zgromadzenia, które zależałoby od jakiegoś kapłana, nawet jeśli chodziłoby o Księdza Wincentego. Oficjalne ustanowienie Zgromadzenia byłoby możliwe, gdyby zależało ono od Arcybiskupa. Jednocześnie pozwoliłoby to uniknąć sprzeciwu ze strony Zgromadzenia Misji odnośnie powierzenia mu kierowania zgromadzeniem żeńskim⁶³.

Z całą swą kobiecą delikatnością lecz stanowczo, Ludwika przeciwstawiła się tej zależności. Jako realistka i bystra obserwatorka znała sytuację Sióstr i wiedziała, że są one bez wykształcenia społecznego ani religijnego. Znając ich psychikę i sposób życia wiedziała, że proste wieśniaczki potrzebowały dobrze uformowanych księży. Obawiała się, że Siostry poddane władzy Arcybiskupa Paryża nie zostaną zaakceptowane w innych diecezjach. I wreszcie, gdyby zależały od biskupów, każdy z nich mógłby nimi kierować według swojego uznania, co doprowadziłoby do podziałów w Zgromadzeniu. Ludwika uważała, że Zgromadzenie Misji, założone przez Wincentego a Paulo, ma podobne cele, charyzmat i ducha. Cieszyło się ono prestiżem swojego Założyciela, ponadto wielu księży tego Zgromadzenia pochodziło z kleru diecezjalnego. Dla wszystkich tych przyczyn Ludwika wołała, by Zgromadzenie Sióstr raczej zostało rozwiązane, niż gdyby miało ono nie zależeć od Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji⁶⁴.

Wincenty a Paulo zastanawiał się nad tym przez cały rok. Wiedział, że Ludwika jest kobietą inteligentną i obdarzoną intuicją, ale obawiał się popełnienia błędu, którego nie będzie można naprawić. Postanowił poczekać na wyraźniejsze objawienie się woli Boga.

Kłopoty z zatwierdzeniem Zgromadzenia

Jesienią 1646 roku Wincenty a Paulo zwrócił się z prośbą do Arcybiskupa (Coste II, str. 548...) o przekształcenie „*Bractwa miłosierdzia służebnic ubogich chorych w parafiach*” w Bractwo niezależne od Pań Miłosierdzia. Arcybiskup pomocniczy Paryża, Jan Franciszek Paweł de Gondi, zatwierdził je 20 listopada 1646 roku⁶⁵. Król Ludwik XIV, będący jeszcze dzieckiem, wyraził swoją zgodę i przekazał Listy Patentowe Prokuratorowi Generalnemu Błażejowi Méliandowi, aby je zarejestrował w Parlamencie Paryża celem uprawomocnienia zatwierdzenia Arcybiskupa i zgody Króla.

⁶³ Coste VIII, str. 233 – 237 ; 239; XII, str. 86 - 87.

⁶⁴ Pisma duchowe, opracowanie S. Charpy ,L.124bis - 130 quater.

⁶⁵ Coste III ,str.53... Coste XIII str. 557.

Klauzula, której się obawiano była bardzo jasna: „*Wspomniane bractwo będzie i pozostanie na zawsze pod władzą i zwierzchnością jego ekscelencji Arcybiskupa i jego następców*” (XIII str. 558). Oczywiście było także i inne zdanie, które wprowadzało pewne niuanse do tej klauzuli: „*Naszemu Drogiemu i umiłowanemu Wincentemu a Paulo... powierzyliśmy kierownictwo wyżej wspomnianego towarzystwa i bractwa tak długo jak spodoba się Bogu zachować go przy życiu*”. A co będzie po jego śmierci?

Pomimo całego szacunku i oddania, jakie ma dla Wincentego, Ludwika widziała jasno zagrożenie, dlatego kilka dni później napisała: „*W celu opisania naszych relacji z Arcybiskupem posłużono się kategorią terminem: zależność. Czy w przyszłości nie będzie to dla nas szkodliwe, jeśli damy Arcybiskupowi swobodę wyjęcia nas spod kierownictwa Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji? Proszę Księdza, czy nie jest raczej rzeczą konieczną, aby w tym akcie założenia Zgromadzenia Wasza Wielebność został mianowany naszym rzeczywistym Przełożonym? ... W imię Boga proszę, by Ksiądz nie wyraził zgody na nic, co w dalekiej lub bliskiej przyszłości mogłoby spowodować wyjęcie Zgromadzenia spod kierownictwa, jakim go Bóg obdarował. Inaczej bowiem, może Ksiądz być pewien, Zgromadzenie straci wkrótce własną tożsamość. Przeszanie się świadczyć pomoc ubogim i chorym. Jestem również przekonana o tym, że nie będziemy już wówczas pełnić woli Bożej*” (L. 130 quater).

List ten dał Wincentemu wiele do myślenia, ale dopiero 30 maja 1647 roku, odczekawszy ponad 6 miesięcy, Wincenty zakomunikował Siostron, że Arcybiskup Paryża zatwierdził ich Bractwo. Podczas konferencji o zachowaniu Regulaminu przeczytał wobec nich te dokumenty. Następnie wyjaśnił, co oznacza nazwa „służebnice ubogich”, artykuł mówiący o ich posłudze oraz artykuły dotyczące zachowania czystości i milczenia.

Pod koniec 1647 roku Ludwika powróciła do tematu z uporem, jakiego udziela Bóg, gdy czegoś mocno pragnie: „*Wydawało mi się, że Bóg nappełnił moją duszę głębokim pokojem i prostotą w czasie tego rozmyślenia (bardzo niedoskonałego z mojej strony), które odprawiałam na temat koniecznej potrzeby, aby Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia było zawsze, sukcesywnie pod kierownictwem, które dała mu Boża Opatrzność i to zarówno w sprawach duchowych jak i doczesnych. Widziałam podczas tej modlitwy, że byłoby korzystniej dla Bożej chwały, gdyby Zgromadzenie przestało zupełnie istnieć, niż gdyby miało pozostać pod innym kierownictwem. Zdaje się to być przeciwne woli Bożej*”. (L. 199).

Ostateczne zatwierdzenie Zgromadzenia

Założyciele wiedzieli dobrze, że Zgromadzenie nie zostało jeszcze oficjalnie zatwierdzone, ponieważ Parlament nie zarejestrował jeszcze Listów Patentowych Króla. Parlament nie zarejestrował ich, ponieważ Prokurator Generalny Błażej Méliand nie przedstawił mu ich z adnotacją: *Proszę usilnie albo wyrażam zgodę*. Uwaga ta była konieczna przy dokonywaniu rejestracji. Błażej Méliand chciał dochować wierności interesom Państwa: jeśli Siostry Miłosierdzia byłyby zakonnicami klauzurowymi, nie miałyby rent i byłyby ciężarem dla społeczeństwa. Jeśli byłyby Zgromadzeniem i jednocześnie dziewczętami świeckimi, to taka sytuacja nie była jeszcze wówczas znana (L.283.str. 317). Następnie przyszedł czas Frondy, a kilka miesięcy później Błażej Méliand zmarł. Stanowisko Prokuratora Generalnego objął po nim Mikołaj Fouquet. Założyciele zwrócili się więc do niego, ale nie znalazł on Królewskich Listów Patentowych, które prawdopodobnie zaginęły podczas zamieszek Frondy.

Pewna okoliczność polityczna przyszła Ludwice z pomocą. Arcybiskup Paryża Kardynał de Retz zmuszony do ucieczki przed Mazarinim, udał się do Rzymu. Papież zwrócił się do Księża Misjonarzy, by udzielili Kardynałowi gościny, co też uczynili. Dwór w Paryżu nie posiadał się ze złości, a Król nakazał wszystkim Księżom Misjonarzom narodowości francuskiej powrócić do Paryża. Jednakże kilka dni wcześniej Wincenty a Paulo wysłał do Kardynała wszystkie dokumenty dotyczące zatwierdzenia Zgromadzenia. Wdzięczny za otrzymaną gościnę, Kardynał de Retz zatwierdził Zgromadzenie, dodając ten ważny szczegół: „*Funkcję dożywotniego dyrektora i przełożonego stowarzyszenia powierza się «Wincentemu a Paulo i jego następcom, a po nim, przełożonym generalnym Zgromadzenia Misji»*”. 8 sierpnia 1655 r. Zgromadzenie liczące ponad 150 Sióstr zostało oficjalnie zatwierdzone. 16 grudnia 1658 r. Parlament Paryża zarejestrował Królewskie Listy Patentowe, które Ludwik XIV podpisał w listopadzie 1657 roku, wyrażając zgodę na zatwierdzenie Zgromadzenia we Francji i we wszystkich krajach, które od niego zależą⁶⁶.

Oryginalność Zgromadzenia

Wincenty wiedział, że Ordynariusz miejsca deleguje jednego z księży, by kierował Bractwem, ale to, że zrezygnuje na zawsze ze swej władzy na rzecz Przełożonych Zgromadzenia męskiego, wg zaleceń Soboru Trydenckiego, było czymś niebywałym. Ponadto, czy przyszli następcy Arcybiskupa Paryża zgodzą się z tym zaleceniem? A czy biskupi innych diecezji nie odrzucą tego zalecenia? W takim przypadku nie byłoby innej możliwości, jak tylko odwołać się do Stolicy Świętej. Wincenty nie ubiegał się jednak o zatwierdzenie przez Papieża, gdyż groziłoby to Siostram Miłosierdzia, że zostaną uznane za zakonnice, a wówczas będą zmuszone do klauzury, lub po prostu Zgromadzenie ich zostanie rozwiązane, podobnie jak stało się ze Zgromadzeniem założonym przez Mary Ward.

To, co nie udało się Wincentemu i Ludwice, udało się ich następcom. W 1668 roku przebywał w Paryżu Kardynał Ludwik de Vendôme, Legat papieski, który przyjął Przełożonych Zgromadzenia i wysłuchał ich życzliwie. Jako Legat Jego Świątobliwości Papieża Klemensa IX, podpisał 8 lipca 1668 aprobatę papieską: „*Zatwierdzamy i poświadczamy autorytetem apostolskim, nam przynależnym w tej sprawie, Wspólnotę lub Zgromadzenie, jego nowicjat i Konstytucje, zarówno te spisane przez Wincentego założyciela, jak też te, które zostały zredagowane później i zatwierdzone przez Kardynała [de Retz]*” (Geneza Zgromadzenia str. 26). Zgromadzenie oficjalnie zatwierdzone przez Arcybiskupa Paryża zostało więc zatwierdzone przez Stolicę Świętą. Zaskakujące jest jednak, że stało się to bez oficjalnej prośby skierowanej do Rzymu, jak tego wymagał Sobór Laterański IV. Zgromadzenie jest zatem na prawie papieskim i pozostaje jednocześnie pod władzą Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Misji.

Ludwika dobrze wiedziała, jaka była sytuacja kobiety w społeczeństwie XVII wieku. Należało do rzadkości, by kobieta mogła działać jako wolna osoba w dziedzinie prawa. Kobieta była pozbawiona *praw politycznych i obywatelskich*, to znaczy była pozbawiona prawa do własności i dysponowania swoją osobą; była pozbawiona także praw społecznych, to znaczy prawa do uczestniczenia na równi z mężczyznami w życiu publicznym i społecznym. Od urodzenia dziewczęta znajdowały się w określonej sytuacji społecznej i zależały: od ojca, brata, męża, opiekuna. Później, czy są pannami, czy mężatkami, prawo traktuje je jako kogoś mniejszego. Ich pierwszym obowiązkiem jest posiadanie dzieci

⁶⁶ Coste V, str. 269-275, 336; VI, str. 21; XI p. 172...; XIII, str. 569..., 572..., 578..., 285...; Dokumenty, opracowanie Siostry Charpy, nr 613, 614.

i zajmowanie się pracami domowymi. Aby być przyzwoitą, kobieta w XVII w. powinna być albo mężatką, albo zakonnica klauzurową⁶⁷. Kobieta, która osiągnęła wiek zamążpójścia a pozostawała niezamężną, była marginalizowana i uznawana za uwodzicielkę. Należy pamiętać, że kiedy Ludwika chciała zainstalować studnię na dziedzińcu Domu Macierzystego, jednym z przedstawionych przez nią argumentów były obelgi i wyzwiska, jakimi obrzucano Siostry, kiedy chodziły po wodę do studni miejskiej, ponieważ nie były ani zakonnice ani mężatkami⁶⁸.

Ludwika była wdową należąca do warstwy mieszczaństwa, która musiała bronić praw swojego nieletniego syna. To dawało jej pewną niezależność i pewne prawa zbliżone do praw, jakie posiadali mężczyźni. Pamiętajmy jednak, że ze względu na to, iż z urodzenia była córką naturalną, była marginalizowana przez prawo cywilne i rodzinne. Zdawała sobie sprawę z tego, że jako kobieta była bezbronna, dlatego też poszukiwała oparcia u Wincentego a Paulo.

W warunkach ówczesnej epoki, powstanie Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia było czymś w rodzaju rewolucji. Kobiety niskiego i skromnego pochodzenia zajmowały stanowiska zarezerwowane do tej pory dla mężczyzn lub zamożnych kobiet. Kierowały one nawet wieloma poważnymi przedsięwzięciami⁶⁹. Było to czymś niebywałym jak na owe czasy. Co więcej, kobiety te mogły być „Przełożonymi” i to ze względu na swoje cechy osobiste, a nie ze względu na urodzenie i tytuł szlachecki...

Nic więc dziwnego, że nowe Zgromadzenie stało się nie lada kłopotem dla Prokuratora Generalnego Paryża. Już przecież wiele lat wcześniej, namiestnik królewski z Beauvais próbował zakazać spotkań 300 paniom z Bractw Miłosierdzia, które założył w tym mieście „*niejaki Ksiądz Wincenty*”⁷⁰.

W innej konferencji do Sióstr w 1658 r. Wincenty powiedział: „Powiecie mi: «To dotyczy mężczyzn, ale dziewczęta?» Wiedźcie, moje Siostry, że wiele osób, nawet waszej płci, przemierza morza, by się udać i oddawać usługi Bogu, usługując bliźniemu”⁷¹.

Ks. Benito Martinez CM

⁶⁷ Patrz Coste I, 316; IX, 590; X, 658-659.

⁶⁸ Dokumenty, opracowanie S. Charpy, str. 826.

⁶⁹ Pisma duchowe, opracowanie S. Charpy, L. 547, 136, 174, 481, 283, 333, 368, 655, A 61; Coste IX str. 531-534.

⁷⁰ Pisma duchowe, opracowanie S. Charpy, L. 283 ; Coste I, 95-96. W odnośniku Coste cytuje Alfonsa Feillet.

⁷¹ Coste X, str. 508.